



POZNAN
PIĄTEK
19
STYCZEN
1968

Wydanie ABC
Nr 16 (7442)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Po bezwarunkowym wstrzymaniu bombardowań

DRW ponownie potwierdza gotowość pokojowych rokowań

Korespondent PAP o nalocie w rejonie Nam Dinh

Szef delegatury generalnej DRW w Paryżu udzielił w dniu 17 bm. wywiadu dla telewizji francuskiej, w którym podkreślił, że w stosownym czasie po bezwarunkowym wstrzymaniu bombardowań DRW i zaniechaniu innych aktów wojennych przeciwko DRW rozpoczną się rozmowy na temat pokoju w Wietnamie.

Komentatorzy polityczni w Paryżu zwracają uwagę na duże znaczenie tego wywiadu ogłoszonego w przeddzień opublikowania oświadczenia prezydenta USA o stanie państwa. W wywiadzie tym podkreślono bowiem zdecydowanie pokojowe i pojednawcze stanowisko DRW.

Stały korespondent PAP w Hanoi red. Ryszard Ryma-

szewski podaje: tragiczne wieści nadeszły z miasta Nam Dinh, stolicy prowincji Nam Ham. W osiedlu Le Tua położonym zaledwie 3 km od Nam Dinh, zginęło podczas amerykańskiego ataku lotniczego 8 osób — dwie nauczycielki, mąż jednej z nich, czworo dzieci i ksiądz. Zburzonych zostało kilka domów i szkoła a miejscowi kościół zamienili się w olbrzymią stertę gruzów. Piloci USA zrzucili tutaj 16 bomb. We wtorek znalazłem się w osiedlu Le Tua.

Atak lotniczy nastąpił w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 1.30. Mieszkańcy osiedla Le Tua zostali gwałtownie wyrwani ze snu. Nie wszyscy zdążyli zbiec do schronów. Najstraszniejsze skutki miał wybuch bomby, która spadła na szkołę, zrównując ją z ziemią. Tu zginęły dwie nauczycielki z rodzinami.

Idę między gęsto stojącymi domami pokrytymi dachami ze słomy ryżowej. Obchodzę olbrzymie leje — ślady bomb, przechodzę między pracującymi. Trwa usuwanie roztrzaskanych szczątków. W pewnym momencie widzę, że nie daleko głębokiej wyrwy po bombie, wypełnionej wodą, jacyś ludzie.

Tito o rozmowach w sprawie Wietnamu

Przebywający z kilkudniową wizytą w Kambodży prezydent Tito przemawiał w środę 18 bm. na przyjęciu wydanym z okazji jego przyjazdu przez szefa państwa kambodżańskiego, księcia Sihanouka. Prezydent Tito oświadczył m.in., że pokojowe rozmowy w sprawie Wietnamu zależą od Stanów Zjednoczonych. Potępił on amerykańską agresję w Wietnamie i domagał się politycznego rozwiązania problemu wietnamskiego. (PAP)

Depesza E. Ochaba do G. Saragata

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Sycylię, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował do prezydenta Republiki Włoskiej Giuseppe Saragata depeszę z wyrazami głębokiego współczucia. (PAP)

W „trójkącie śmierci“

Dramat ludności sycylijskiej

Akcja pomocy dla ludności Sycylii zachodniej natrafia na olbrzymie trudności. Z upływem czasu słabnie nadzieja na uratowanie spod gruzów dalszych osób, które były ofiarą trzęsienia ziemi w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Zresztą od tego czasu nastąpiło z górą 20 dalszych wstrząsów, co zwiększa panikę, która objęła nie tylko rejon bezpośrednio dotknięty klęską, ale również odległe miejscowości Sycylii. Według niektórych doniesień, prawie połowa mieszkańców wyspy, liczącej 6 milionów ludności, porzuciła domy w obawie przed zasypaniem.

W Palermo i innych miastach zachodniej części wyspy zamknięte są wszystkie sklepy i lokale administracji. Utrudnia to bardzo podział żywności, lekarstw, odzieży i innych darów nabywanych z całej Italii oraz z zagranicy.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady na zachodzie — deszczu, w części północno-wschodniej — śniegu. Temperatura — na zachodzie kilka stopni powyżej zera. (PAP)

dzie wznoszą dom z niezastapionego tutaj budulca — bambusa. To dla rodziny, która podczas tego nalotu straciła domostwo — mówi oprowadzająca mnie przedstawicielka miejscowych władz.

Wychodzimy spośród ciasnych szeregów domków i stajemy u podnóża ogromnych zwalów gruzu sięgających wiele metrów ponad nasze głowy.

W jednym miejscu spośród cegieł wystają resztki ściany. Dalej widzę fragment frontonu z wieżą, która dziwnym trafem ocalała. Tu był kościół. Całe szczęście — mówi przewodniczka — że nalot nastąpił

Dokończenie na str. 2

77 mld dolarów na cele wojskowe

Oreddie Johnsona „o stanie państwa“

W dniu 17 stycznia prezydent Johnson wygłosił na posiedzeniu obu izb Kongresu tradycyjne oświadczenie „o stanie państwa”. W oświadczeniu tym Johnson zapowiedział nowy rekordowy budżet, wyrażający się po stronie wydatków sumą ok. 186 mld. dolarów, z czego 77,2 mld. przypadnie na cele wojskowe.

Wzrost wydatków budżetowych w porównaniu z bieżącym rokiem finansowym wyniesie ponad 10 mld. dolarów, a z tego ok. 3 mld. pochłonie wydatki wojskowe. Prezydent ponowił apel o podwyższenie podatków, podkreślając, że tylko w takim wypadku uda się zmniejszyć deficyt do ok. 8 mld. dolarów (w roku bieżącym deficyt wyniesie ok. 20 mld) oraz zahamować postępy inflacji.

Prezydent postulował również zmianę obowiązującego ustawodawstwa w celu odroczenia amerykańskich rezerw złota i udostępnienia ich na ewentualne poparcie dolara. Zniesione zostałyby 25-procentowe pokrycie w złocie w luty będącej w obiegu, co u nieruchomości obecnie ok. 10,7 mld. rezerw w złocie z ogólnej sumy około 12 mld. pozostającej jeszcze w skarbcu.

Obserwatorzy zwrócili uwagę na następujące elementy oświadczenia:

— Na pierwszy plan została wysunięta sprawa Wietnamu;

— Wiele miejsca poświęcił prezydent wewnętrznym programom społeczno-gospodarczym, ale zgodnie z przewidywaniami był bardzo ostrożny w wysuwaniu w związku z nimi postulatów finansowych. Akcent położony został głównie na konieczności uchwalenia przez Kongres szeregu ustaw, a nie na wyasygnowanie nowych funduszy.

Delegacja armii CSRS u A. Dubczeka

Pierwszy sekretarz KC KPCz A. Dubczek 17 bm. przyjął delegację armii CSRS z min. obrony narodowej gen. B. Lomskim, szefem sztabu generalnego gen. O. Rytirzem i szefem GZP gen. V. Prhlikiem na czele.

Delegacja — jak stwierdza wydany komunikat — przekazała A. Dubczekowi życzenia od wojska w związku z wyborem na pierwszego sekretarza KC KPCz i zapewniła go, że komuniści w wojsku w pełni popierają uchwały przyjęte na styczniowym plenum, że są gotowi wspólnie ze wszystkimi, którzy służą w wojsku, uczynić wszystko dla bezpieczeństwa republiki. (PAP)

ZMS przygotowuje się do IV Zjazdu

Rejonowe spotkanie delegatów czterech województw

Od 29—31 bm. odbędzie się w Warszawie IV Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. W ramach przygotowań do tego wielkiego wydarzenia milionowej rzeszy członków ZMS, odbyło się wczoraj w Poznaniu rejonowe spotkanie delegatów na Zjazd z województw: bydgoskiego, koszalińskiego, szczecińskiego i poznańskiego.

Na spotkanie przybyli m. in.: przewodniczący Zarządu Głównego ZMS — Andrzej Żabiński, kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZMS — Zbigniew Ostrowski, kierow-



Przemawia przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Żabiński.

nik Wydziału Propagandy ZG ZMS — Jerzy Trunzwalter, Główny Komendant Ochotniczych Hufców Pracy — plk. Władysław Dąbrowski, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu — Józef Świąt oraz przewodniczący czterech wojewódzkich organizacji ZMS.

Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu — Jana Pawlaka, głos zabrał przewodniczący Zarządu Głównego ZMS — Andrzej Żabiński. Zapoznał on delegatów z najważniejszą sprawą mi związanymi ze zbliżającym się Zjazdem.

Weźmie w nim udział 607 delegatów i 250 zaproszonych gości w tym 4 delegacje zagraniczne: Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, radzieckiego Komsomolu, organizacji młodzieżowych z CSRS i NRD. W toku kampanii przedzjazdowej, do Zarządu Głównego ZMS wpłynęło 3600 wniosków i postulatów dotyczących najróżniejszych problemów działalności organizacji. A. Żabiński zapoznał zebranych z ogólnymi założeniami

tychczas wykorzystywaną, racjonalizacją pracy, poprawą warunków nauki i bytu studentów pracujących, wyrównanie proporcji w naborze na wyższe uczelnie (na korzyść środowiska robotniczego, przy zachowaniu priorytetu najzdolniejszych i najlepiej przygotowanych). Ze spraw socjalno-bytowych w dalszym ciągu na plan pierwszy wysuwa się problem mieszkaniowy. Ważne jest również umiejętne planowanie wzrostu stopy życiowej. A. Żabiński mówił także o konieczności ofensywnego charakteru pracy ZMS-u na terenie szkół wyższych i właściwego rozwoju Związku w szkołach średnich tzn. na zasadzie organów samorządowych uczniowskiej społeczności. Sporo miejsca poświęcono organizacji czasu wolnego młodzieży.

Po wystąpieniu przewodniczącego ZG ZMS odbyła się dyskusja, w której mierz poświecone kwestiom organizacyjnym związanym ze Zjazdem.

Również wczoraj, w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZMS, odbyło się spotkanie aktywistów Związku z Głównym Komendantem OHP plk. Dąbrowskim. Spotkanie poświęcone było aktualnym problemom ZMS w zakresie dalszego rozwijania działalności OHP wśród młodzieży Wielkopolski. (ad)



Ogólny widok sali obrad delegatów na IV Zjazd ZMS. Fot. (2) — K. Przychodzki

Delegacja TPRP na Wybrzeżu

Przebywająca w Polsce delegacja TPRP w czwartek rano przybyła do Gdańska. Goście radzieccy wezmą udział w inauguracji „dni Leningradu” organizowanych w województwie gdańskim. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM

Maszyny dla ZRA

Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” otrzymała w końcu ubr. zamówienie ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej na dostawę 994 przyczep rolniczych. Fabryka wyprodukowała te przyczepy o ok. 6 miesięcy wcześniej.

Brandt o neohitlerzmie

Zachodniemiecki minister spraw zagranicznych Willy Brandt utrzymuje, że rząd NRF jest silny na tyle, aby zlikwidować tendencje neohitlerowskie. Jednocześnie stara się on zbagatelizować cały problem ignorując ostrzeżenia postępowych kół NRF.

Represje wobec studentów

Jak donoszą z Madrytu, w więzieniu w Carabanchel (przedmieście Madrytu) przetrzymywanych jest 7 studentów, którzy oczekują rozprawy sądowej za udział w zamieszkach, do jakich doszło w ub. tygodniu na uniwersytecie stołecznym.

Sytuacja w Nigerii

Według niepotwierdzonych wiadomości, federalne wojsko nigerskie zdobyło przedmieścia portu Harcourt i Onitsha — główne punkty oporu secesjonistów białfrankich.

Walka z żywiołem

Około 360 mil morskich na wschód od Nowej Fundlandii tonie na Atlantyku holenderski frachtowiec „Ocean Sminter”. Na jego pokładzie znajduje się 16 marynarzy, którzy ze względu na fale dochodzące do 10 metrów wysokości oraz wiatr o sile 50 węzłów nie są w stanie opuścić jednostki. (PAP)

Kasperak siada już na krześle

Mike Kasperak w 11 dni po operacji przeszczepienia serca usiadł w środę po raz pierwszy na specjalnie dlań przygotowanym i wysterylizowanym krześle. Jak wiadomo, przed kilku dniami usunięto mu woreczek żółciowy.

Ostatni biuletyn medyczny stwierdza, że stan jego zdrowia poprawia się „wolno, lecz stale”. (PAP)

Nowy tramwaj przegubowy z „Konstalu“

W zakładowym Biurze Konstrukcyjnym chorzowskiej wytwórni konstrukcji stalowych „Konstal” zespół pod kierunkiem inż. Henryka Ciośińskiego (przy współpracy Instytutu Elektrotechniki w Międzylesiu) opracował dokumentację nowego szybkiego tramwaju przegubowego. W tym roku „Konstal” wykona pierwsze, prototypowe wozy, a w przyszłym podejmie ich normalną produkcję.

Nowy wóz będzie miał 6 osi o potrójnym systemie hamowania. Jest on osadzony na trzech wózkach z amortyzacją sprężynowo — gumową oraz od powiednim gumowymi wkładkami na kółkach, co pozwoli na wyeliminowanie stuków na złączach szyn i zgrzytów na krętach. Wóz zabierać będzie ok. 180 pasażerów. Może rozwijać szybkość do 55 km/godz. (PAP)

Seminarium ONZ odbędzie się w Polsce

W nowojorskiej siedzibie ONZ ogłoszono w dniu 17 bm., że w związku z obchodzoną obecnie Międzynarodowym Rokiem Praw Człowieka w dniach od 8 lipca do 3 sierpnia w Polsce odbędzie się seminarium poświęcone problematyce praw dziecka. W seminarium uczestniczyć będą delegaci 21 krajów afrykańskich używających języka francuskiego. Rząd polski — jak stwierdza opublikowany w Nowym Jorku komunikat — przejął opiekę nad prze prowadzeniem konferencji i wystosował zaproszenia do krajów, których delegaci uczestniczyć będą w obradach. (PAP)

Eszkol powraca do Izraela

Po 36 godzinnym pobycie w stolicy Wielkiej Brytanii premier Izraela Eszkol odleciał z powrotem do Tel-Awiwu.

Wstrzemięliwość wypowiedzi rzeczników obu stron oraz reakcja prasy brytyjskiej wskazuje, że rozmowy między premierem Wilsonem i ministrem Brownem, a premierem Izraela Eszkolem nie miały pomyślnego przebiegu — donosi korespondent PAP red. Boniecki. Premier Eszkol po ostatniej wizycie w USA zajmuje sztywne, nieprzejednane stanowisko wobec dążeń do pokojowego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie na gruncie jednomyślnego uchwały Rady Bezpieczeństwa, na czym Wielkiej Brytanii bardzo zależy ze względów ekonomicznych.

Rzecznik Foreign Office lakonicznie stwierdził, że minister Brown akcentował konieczność pewnych postępów w wysiłkach na rzecz unormowania tej sytuacji pod auspicjami ONZ.

Natomiast z kół ambasady izraelskiej wiadomo, że premier Eszkol uporczywie podkreśla potrzebę bezpośrednich rozmów Izraela z poszczególnymi krajami arabskimi. Zdaniem Izraela, pod warunkiem, że Izraela nie można byłoby prowadzić w obecności przedstawicieli ONZ, ale bez nadawania im prawa mediacji.

Według depeszy Associated Press z Tel-Awiwu, dowództwo izraelskie zarządziło znowu w czwartek godzinę policyjną w okupowanym mieście Gaza i jego rejonie. Przeszło 200 tys. mieszkańców tego obszaru kazano pozostać w domu, podczas gdy władze okupacyjne przeprowadziły wszędzie rewizję w poszukiwaniu broni. Pozostaje to w związku z faktem, że na obszarze Gazy dokonywano ostatnio niemal codziennie zamachów, posługując się granatami ręcznymi.

Specjalny wysłannik sekre-

tarza generalnego ONZ na Bliskim Wschodzie, Gunnar Jarring opuścił w czwartek po południu Kair i powrócił do Nikozji po dwudniowym pobycie w ZRA. Przed odjazdem Jarring odbył drugą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych ZRA A. Riadem na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Jest to już trzecia wizyta Jarringa w ZRA od chwili kiedy mianowany został specjalnym wysłannikiem U Thanta na Bliskim Wschodzie. (PAP)

Ewakuacja wojsk greckich z Cypru

Grecki minister spraw zagranicznych Panajotis Pipinelis podał w środę do wiadomości, że zakończona została ewakuacja „nadliczbowych” oddziałów greckich z Cypru.

Na podstawie porozumienia między rządami Grecji i Turcji oba państwa zobowiązały się wycofać z Cypru wszystkie przewiezione tam nielegalnie wojska. Na wyspie pozostają jedynie kontyngenty przewidziane w traktatach z 1960 roku zawartych między Grecją, Turcją i W. Brytanią. (PAP)

Wszystkie nazwy geograficzne pod kontrolą ONZ

Wszystko wskazuje na to, że w niedługim już czasie pisownia nazw geograficznych na całym świecie zostanie ujednolicona. Zatrudniono specjalną komisję międzynarodową.

Grupuje ona po dwu przedstawicieli 14 regionów z całego świata. Polska znajduje się w regionie Europy środkowo-wschodniej, którą reprezentują w komisji delegaci Węgier i Czechosłowacji.

Ujednolicenie zasad pisowni nazw geograficznych jest konieczne z wielu względów. Stały rozwój liczby wydawnictw kartograficznych wymaga przyjęcia wspólnych zasad oznaczania wszelkich nazw. Wiele międzynarodowych organizacji, natrafia na różnorodne trudności, wynikające z rozbieżności w pisowni wielu nazw.

Sprawa ta ma także szereg aspektów politycznych. Dotyczy to np. wprowadzenia na świecie — jako obowiązującej

zasady — polskiej nomenklatury w zakresie nazw stosowanych na naszych ziemiach zachodnich i północnych. Komisja ONZ postulowała, aby w każdym kraju powstał państwowy, rządowy organ, nadzorujący te sprawy na swoim terytorium i konsultujący się z organem ONZ. Opinie komisji Narodów Zjednoczonych w zakresie nazewnictwa stosowanego na terenie danego państwa — mają być obowiązujące także dla innych państw.

Z tego względu wszelkie wyjątki, które podawałyby niemieckie brzmienie nazw geograficznych używanych na terenie polskich ziem zachodnich i północnych — stałyby w sprzeczności do uchwały komisji ONZ.

Podobnie jak ujednolicenie nazw geograficznych, tak i wprowadzenie obowiązujących zasad transkrypcji na alfabet łaciński języków posługujących się odrębnymi alfabetami — będzie bardzo istotne i ułatwi powszechne korzystanie ze stale mnożących się liczby różnego typu wydawnictw naukowych, czasopism itp. (PAP)

Produkcja „Jelcza 315”

W jelczańskich zakładach samochodowych koło Wrocławia przekazano 18 bm. kilku przedsiębiorstw terenowym PKS pierwszej serie — 20 nowych polskich samochodów ciężarowych marki „Jelcz 315”. Samochód ten jest „następcą” popularnego „Żubra 350”. (PAP)

W silnie strzeżonej centrali Bundes Nachrichten Dienst w Pullach, koło Monachium, zwanej inaczej organizacją Gehlena, nastąpi 1 maja zmiana warty.

Ostawił on b. generał Wehrmachtu, 66-letni Reinhard Gehlen, przejdzie na emeryturę. Zastąpi go 54-letni gen. lejtn. Bundeswehry Gerhard Wessel.

Gen. Gehlena, szefa organizacji szpiegowsko-dywerysyjnej, zatrudniającej około 3 tys. politycznych i 1 tys. wojskowych agentów i ekspertów, dysponującej rocznie budżetem w wysokości 100 mln marek, nazywają „człowiekiem bez twarzy”.

Ostatnie jego zdjęcie pochodzi sprzed ... 30 laty; przedstawia on niewielkiego, szczupłego mężczyznę o odstających uszach, w mundurze oficera sztabu bawarskiego Wehrmachtu. Gehlen otoczony jest tajemnicą. Wielu z jego pracowników nie widziało go na oczy. Posługują się on rozmaitymi nazwiskami i ma prawo zmieniać numery swoich samochodów.

Reinhard Gehlen jest synem

Nowy szef organizacji Gehlena

Uczeń zastąpi mistrza

gowsko-dywerysijną przeciwko obcym armiom na wschodzie. Jego najbliższym i najbardziej zaufanym pomocnikiem i szefem najważniejszego wydziału „Armia Czerwona” został major sztabu generalnego Gerhard Wessel.

Po klęsce Hitlera oddał się Gehlen w Bawarii w ręce Amerykanów, którzy przyjęli go na swoją służbę.

Organizacja Gehlena została odbudowana za amerykańskie dolary i skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom socjalistycznym.

Oficjalny życiorys Gerharda Wessela milczy o tym okresie jego życia, ale wiadomo, że był on nadal najbliższym współpracownikiem Gehlena w służbie amerykańskiej.

Gdy powstała NRF, organizacja Gehlena przekształcona została w podległy urzędowi klanderskiemu (Hans Globke) wywiad NRF — Bundes Nachrichten Dienst.

Wessel skierowany został wówczas przez Gehlena do tzw. urzędu Blanka, który był załącznikiem ministerstwa obrony, i opracował plan remilitaryzacji.

Wessel był jednym z pierwszych oficerów Bundeswehry. Oczywiście oficerów wywiadu. Został on bowiem kierowni-

Oredzie Johnsona „o stanie państwa”

Dokończenie ze str. 1

statnich deklaracji DRW. Jako podstawę podjęcia ewentualnych rokowań prezydent wymienił tzw. „formułę San Antonio” oświadczając, że bombaradowania zostaną wstrzymane, jeżeli rozmowy, jakie potem nastąpią, będą „produktywne”. Prezydent nie precyzował, na czym miałyby polegać owa „produktywność”, ale w świetle dotychczasowych wypowiedzi administracji można przyjąć, iż chodziłoby o przyjęcie przez Hanoi amerykańskich warunków, tzn. podporządkowanie Wietnamu południowemu Stanom Zjednoczonym.

INNE SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Johnson wymienił w oredziu główne międzynarodowe kryzysy, do jakich doszło w minionym roku. Wspomniał on ogólnikowo o kryzysie bliskowschodnim przypominając, iż w czasie jego trwania została uruchomiona „gorąca linia” między Moskwą a Waszyngtonem.

Jeśli chodzi o stosunki z ChRL, to jak zaznaczył prezydent, Stany Zjednoczone są gotowe zezwolić na wymianę dziennikarzy między obydwojma krajami oraz podjąć wymianę kulturalną i oświatową. Johnson omówił też stosunki amerykańsko-radzieckie wyrażając nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku uda się osiągnąć porozumienie w sprawie układu o nierozporządzaniu broni nuklearnej.

Jednocześnie Johnson zapowiedział zdecydowanie kontynuację zbrojeń.

SITUACJA WEWNĘTRZNA

Starając się wyjaśnić negatywne zjawiska społeczne w USA prezydent wskazał m.in. na następujące fakty:

- w niektórych rejonach bezrobocie jest 3-4 razy większe od przeciętnej ogólnokrajowej;
- w szeregu miast doszło do zaburzeń;
- w całym kraju wzrasta przestępczość;
- nowe budownictwo mieszkaniowe nie zaspokaja potrzeb;
- koszty leczenia są wysokie i nadal wzrastają;
- zeszłoroczne zaburzenia na tle społecznym w wielkich miastach wykazały jak wielką jest przepaść między obietnicami a społeczną rzeczywistością.

Johnson wyraził przekonanie, że wszystkie wspomniane problemy mogą być rozwiązane i wyliczył wiele posunięć jakie zamierza przedsięwziąć, czy też o które chce zabiegać w Kongresie. (PAP)

Od 25 I do 5 II w Poznaniu

Dekada muzyki armeńskiej

Na wczorajszej konferencji prasowej w Państwowej Filharmonii w Poznaniu dyrektor Alojzy Łuczak poinformował o mającej się odbyć w Poznaniu dekadzie muzyki armeńskiej. Trwać ona będzie od 25 stycznia do 5 lutego br.

Z tej okazji na zaproszenie poznańskiego koła Związku Kompozytorów Polskich oraz

Rozstrzygnięcie III Konkursu im. Aleksandra Zawadzkiego

W środę odbyło się w Warszawie uroczyste wręczenie nagród laureatom dorocznego konkursu im. Aleksandra Zawadzkiego, na najlepsze prace magisterskie. Tematem prac konkursowych są tradycje walk wyzwolenieczych i rewolucyjnych narodu polskiego w II wojnie światowej.

Jury, któremu przewodniczył wicemin. prof. Włodzimierz Michajłow, przyznało 6 nagród i 4 wyróżnienia. Laureatem I nagrody został Leszek Janicki z Akademii Sztuki Generalnego, za pracę „Obrona I i II Armii WP w berlińskiej operacji zaczepnej Armii Radzieckiej”. Praca ta stanowi niezwykle interesujące studium krytyczne, o poważnych wartościach dla badaczy historii Ludowego Wojska Polskiego.

Dwie nagrody II stopnia otrzymali: Zbigniew Puchalski z UW za pracę „Działania wojskowe na Woli w Powstaniu Warszawskim 1944 r. w okresie od 1 sierpnia do 11 sierpnia” oraz Zygmunt Bieszczanin z Wojskowej Akademii Politycznej, autor pracy „Polskie oddziały partyzanckie w bitwie o Skalmierz (1944)”.

Nagrody III stopnia jury przyznało: Romanowi Lacko-

rzyńskiemu z Uniwersytetu Toruńskiego za pracę „Formowanie i działania bojowe 16 Dnów skoł-Lużyckiej Brygady Pancernej WP”, Andrzejowi Wojtasowi z WSP w Krakowie za pracę „Zarys działalności zbrojnej Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie (1940-1944)” i Józefowi Abłajewi z Uniwersytetu Toruńskiego, autorowi pracy „Formowanie i działania bojowe IV Brygady Pancernej WP”.

Nagrody wręczał min. oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr Henryk Jabłoński. (PAP)

Myśli LBJ

Dwaj dziennikarze z amerykańskiego tygodnika „Look” zadali sobie spory trud, odgrzebuując i selekcjonując rozmaite wypowiedzi i oświadczenia obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Lyndona Bainesa Johnsona, składane przez niego w ciągu ostatnich 25 lat. Jack Shepherd i Christopher Wren wykorzystali tak ze wyjątki z wystąpień LBJ na konferencjach prasowych.

Zestawione w formie książkowej, wspomniane opracowanie obejmuje 190 stron druku i ukazać się ma w nowojorskich księgarniach w połowie marca. Autorzy pracy nadali jej formę parodii, dając książce tytuł „Myśli przewodniczącego LBJ”. Dziennikarze „Look-u” opatrzyli poszczególne rozdziały książki wymownymi tytułami, takimi jak: „Długi marsz w kierunku Wielkiej Społeczności”, „Szczęśliwe maszy”, „Pełna chwały Partia Demokratyczna”, „Niegodna imna partia”, a za tytułem „Pokora i samokrytyka” pozostała... biała, niezadrukowana karta. (PZ)

Biskupi USA apelują o sprawiedliwość i równość społeczną

Obradująca w Nowym Jorku konferencja amerykańskich biskupów katolickich opublikowała oświadczenie, które głosi m.in.: „Ze wstydem trzeba stwierdzić, że wiele milionów Amerykanów pozostaje bez pracy, a co więcej, bezrobocie obciąża w sposób nieproporcjonalny amerykańskich Murzynów, zwłaszcza zaś młodzież murzyńska”.

Episkopat katolicki USA apeluje do wiernych, zalecając im przestrzeganie w większym stopniu zasad sprawiedliwości społecznej. „Nie powinniśmy nigdy tolerować żadnej postaci dyskryminacji czy lekceważenia, które wprowadzają podział między milionami Amerykanów w naszym społeczeństwie — podkreśla oświadczenie. Można godzić się z ubóstwem wówczas, jeżeli jest ono nieuniknione, ale stałe istnienie ubóstwa w kraju bogatym musi rodzić gorycz i rozpacz”. (PAP)

Zajścia w Sasebo

Do krwawych starć między policją a około 800 studentami doszło w środę w japońskim mieście portowym Sasebo. Studenci protestujący przeciwko zapowiedzianej wizycie w tym porcie amerykańskiego lotniskowca o napędzie atomowym „Enterprise” usiłowali wedrzeć się na teren bazy amerykańskiej.

W toku starć rannych zostało 68 studentów i 52 policjantów. 20 osób przewieziono do szpitala. Policja aresztowała 27 osób. Około 700 ludzi zatrąło się częściowo gazem łzawiącym. (PAP)



Święta ofiara składana w Waszyngtonie

Polsko-belgijskie rozmowy gospodarcze

W czwartek rozpoczęły się w Warszawie obrady sesji polsko-belgijskiej komisji mieszanej do spraw współpracy przemysłowej i naukowo-technicznej.

Z uzyskanych przez przedstawicieli PAP informacji można wnosić, że przedmiotem obrad komisji będzie przede wszystkim problematyka współpracy w przemyśle maszynowym i chemicznym. Rysują się możliwości współdziałania w produkcji maszyn budowlanych, włókienniczych (dziewiarskich i wykańczalniczych), a także w dziedzinie elektroniki i elektrotechniki. W zakresie przemysłu chemicznego mają być zbadane możliwości nawiązania współpracy przy wytwarzaniu pomocniczych środków chemicznych. (PAP)

Korespondent PAP o nalocie na DRW

Dokończenie ze str. 1

po północy. Gdyby piraci nadlecieli kilka godzin wcześniej liczba ofiar byłaby ogromna, gdyż o godz. 10 wieczorem zakończyła się msza. Zginął jednak ksiądz.

Osiędzie Le Tua liczy 3.900 mieszkańców. Część z nich pracuje w pobliskim Nam Dinh, pozostali zajmują się uprawą ryżu. Na terenach osiedla nie ma żadnych, absolutnie żadnych obiektów mających charakter wojskowy. Chyba, że za obiekt taki uznaliby się 3-metrowy mostek przerzucony nad niewielką rzeczką.

Charakter nalotu jest więc jednoznacznie terrorystyczny. Podobnie zresztą jak i inne naloty na całą prowincję, Nam Ham zajmującą drugie miejsce w kraju pod względem zaludnienia — 1.800 tys. mieszkańców. Naloty takie trwają nieraz 5-6 godzin. W ciągu 11 miesięcy ubiegłego roku było ich 1.250. Samoloty zrzucały m.in. 416 pojemników z bombami kulowymi. A wiadomo, że jeden taki pojemnik zawiera 460 bomb, a każda z nich 300 kulek.

Ucierpiał i inne miasta prowincji Nam Ham. Np. Phuli przestało istnieć. Pod spadającymi bombami nie ocalał ani jeden dom mieszkalny, ani jedna szkoła, ani jedna pagoda. Jest tylko olbrzymie pole gruzów. (PAP)

Ostatnia droga redaktora R. Jędraszczyka

Wczoraj na cmentarzu junikowskim w Poznaniu żegnaliśmy na zawsze naszego koleżanę redaktora Ryszarda Jędraszczyka — kierownika Działu Ekonomicznego „Gazety Poznańskiej”. Na tę smutną uroczystość — prócz rodziny zmarłego przybyli liczni przedstawiciele władz partyjnych, związkowych, zakładów pracy, o których tak często i żarliwie pisał. Zmarły, licznie stawili się koledzy z redakcji poznańskiej prasy, radia i telewizji, przyjaciele.

Trumna Zmarłego z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku przeniesi! koledzy dzień nikarze. Nad mogiłą przemówienia wygłosili: naczelny redaktor „Gazety Poznańskiej” Jan Mikołajski oraz prezes Poznańskiego Oddziału SDP Leonard Wachalski. Grób Ryszarda Jędraszczyka pokrzyły dziesiątki wieńców i wiązanek kwiatów. (—)

młodzi
nowocześniDecydują rozsądek
i trzeźwa postawa

Dzisiaj trzeba być na „ty” z polityką. Sytuacja do tego skłania. Dalej trzeba interesować się sprawami gospodarczymi, gospodarką materiałową, nauczyciela się oszczędzania. W pracy być przykładem, pokazać starszym, że my młodzi umiemy dobrze pracować.

Chciałbym się kształcić dalej (skończyłem w r. 1956 zasadniczą szkołę zawodową), ale niestety nie mam warunków. Pochodzę z licznej rodziny, jestem najstarszy, cóż obowiązkowi. Usiłuję jednak znaleźć czas na pracę społeczną, jestem m. in. członkiem prezydium Zarządu Zakładowego ZMS. Pasjonuje mnie sport. Teżyna fizyczna jest potrzebna, przysparza mi w różnych sytuacjach.

Bohaterami są moim zdaniem lekarze, prof. Barnard, inni. Ich osiągnięcia użna na pewno cały świat. Także za bohaterów uważam najszybszych czołowych sportowców, np. Zasadę. Iż czasu muszę poświęcać na trening, ile poświęcić i ile rezygnacji kosztuje ich zaszczyt reprezentowania barw państwowych.

Mój główny cel to własne mieszkanie. Najpierw to, dopiero potem będę myślał o ożenku.

Jeśli chodzi o nowoczesność, według mnie nie jest ona związana nierozłącznie z młodzieżą. Świat idzie naprzód i trzeba interesować się postępem, przede wszystkim technicznym. Trzeba jednak być uczciwym, posiadać dużo samozaparcia, patriotyzmu i trzeźwą postawę.

Poza tym wszystkim uważam, że w zakładzie pracy kierownictwo powinno bardziej interesować się samym człowiekiem, jego warunkami pracy. Chcemy unowocześnienia produkcji

J. J.

lat 25, robotnik „Pomety”

Chcę żyć
sprawiedliwie

Bardzo zaintrygowała mnie i zacięła nowa ankietka „Głos Wielkopolski”. Często myślałem na ten temat i mam wypracowane co do tego własne zdanie. Bardzo interesuje mnie historia i wszystko, co jest z nią związane. Lubię czytać sławnych pisarzy polskich i słuchać starych piosenek. Historia jest tak do głębi ciekawa, że nie można się nią nie interesować. Dlatego przez pryzmat historii patrzę na nowoczesność i inaczej ją pojmuję niż wielu innych. Nie znaczy to wcale, że jestem „staroświecki”. Lubię muzykę big-beatową, lubię nowoczesne filmy i chciałbym się ubierać według nowej mody. Moim zdaniem nowoczesność nie powinna opierać się na big-beacie i na modzie — na mini-spodniczkach. W moim mniemaniu — człowiek nowoczesny to przede wszystkim człowiek kulturalny, który powinien imponować nie tylko umiejętnością tańczenia na młodzieżową nutę, lecz i „dawnymi” tańcami (walc, polonez). Powinien znać Picassa, lecz także Rembrandta czy Matejkę.

Człowiek nowoczesny, to człowiek przepełniony wiadomościami, imponujący sposobem bycia. Takim właśnie człowiekiem chciałbym być. Chcąc być człowiekiem nowoczesnym, nie chciałbym być wariatem nowoczesności. Stawiam sobie jeden cel życiowy — bo uważam, że życie bez jakiegokolwiek celu — jest bezsensowne. Człowiek nie tylko jest po to człowiekiem, aby starać się o to, aby jego ród nie wyginął, człowiek żyje po to, aby myślał, aby rozważał, aby interesował się wszystkim, co go otacza. Człowiek powinien mieć jakieś głębsze idee i wspaniałe cele — bo po to jest człowiekiem.

Co tydzień (jeżeli mogę dostać w kiosku) kupuję „Forum” — prze

Dokończenie na str. 4

Więcej takich wsi!

Pomiędzy szkołą a stodołą

O to bohaterowie mojego krótkiego reportażu. Wiesz Dłużyna w powiecie leszczyńskim liczy około 100 domów, 485 mieszkańców, setkę dzieci uczęszczających do 8-klasowej nie tak dawno ciasnej szkoły podstawowej. Jest tu także świetlica z dużą salą, aby ją ogrzać, należałoby na środku rozpaść olbrzymie ognisko. Przy tej sali mieści się pokój, udający klub — ka-wiarnię. Za ciasno tu i za zimno na prowadzenie życia kulturalnego. To tyle o kulturalnej fizjonomii wsi.

W zasadzie bohaterem jest społeczność wiejska. W ramach czynu społecznego wybudowała ona 5 km drogi o twardym nawierzchni w kierunku Włoszakowic, zelektryfikowała łąkę zagrody i ... Ale o tym potem.

Kierownik szkoły Antoni Kaczmarek, uczył kiedyś w Pałkowicach, potem kierował szkołą w Rydzynie, gdzie zorganizował jeden z najlepszych w województwie chórów szkolnych, a od 1962 r. przeniósł się do rodzinnej Dłużyny, wypowiadając współzawodnictwo kulturalne kierownikowi szkoły w Krzycku Wielkim — Marianowi Niedźwiedzińskiemu.

Stanisław Czapeczyński mieszkaniec Dłużyny, ślusarz, zatrudniony w Lesznie, z inicjatywą i pod naporem małych miłośników muzyki, organizator zespołu.

Gdzieś około 1950 r. od niechcenia wziął do ręki skrzypki.

— Wujek, ja bym też tak chciał umieć grać.

— Tata, ja także — domagały się córki.

Na początku czterech brzdąków brzdąkało, do nich dołączyły się inne dzieci. I tak powstała orkiestra 16-osobowa. Kilka razy w tygodniu młodzi mandolinisi „pastwili” się nad swoimi instrumentami, starając się wydobyć od powiednie tony i wypowiadać na nich to, co zapisane nutami. Tę „filharmonię” dłużyńską odwiedził nauczyciel Henryk Fajfer.

— Tu wam za ciasno. Przenieście się do szkoły — zapropowował.

Dwa lata zespół ćwiczył w szkole. Potem Stanisław Czapeczyński pałeczkę dyrygencką przekazał — jak mi powiedział — lepszemu od siebie, obecnemu kierownikowi szkoły, sam zaś zajął się strojeniem instrumentów. Współpraca i zrozumienie wspólnej sprawy przy wyeliminowaniu osobistych ambicji godne uznania.

Stanisław Michalak od wie-

lu lat dyryguje orkiestrą dętą, mającą tradycję i uznanie społeczne. On w dużej mierze przyczynił się do umuzykalnienia wsi.

Wymienić by tu należało nauczycielkę Lucję Raszewską — członkinię Komisji Oświaty i Kultury GRN, opiekunkę Koła ZMW — Marię Chmielewską, wiceprezesa GS — Józefa Kamieniarza, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Józefa Pelsera i wie- lu starych i młodych mieszkańców Dłużyny, oddanych sprawie kultury, ale byłaby to zbyt długa lista.

Akcja rozgrywa się na placu pomiędzy szkołą podstawową a stodołą należącą do kierownika tejże szkoły.

Część pierwsza. Ze względu na konieczność wygospodarowania nowych izb dla 8-klasówki, mieszkanie nauczycielskie w gmachu szkolnym zostało zlikwidowane. Przerobiono także poddasze na cele biblioteczne, czytelnie i punkt biblioteczny. Wykwaterowani nauczyciele przenieśli się do nowego budynku mieszkalnego, który powstał dzięki dużemu wkładowi pracy mieszkańców wsi.

Na cele sportowe przeznaczono morgę przyszkolnej ziemi. Nauczycielstwo kierowało się tu dobrem młodzieży z uszczerbkiem dla własnego dodatkowego budżetu.

W efekcie szkoła zyskała „przestrzeń”, klasy zostały za mienione w gabinety — pracownie. Można więc wprowadzić nowy system nauczania. Młodzież dodatkowo otrzymać plac do ćwiczeń gimnastycznych i gier sportowych.

Część druga. Stara świetlica — jak wspominałem na wstępie — nie może spełniać swoich funkcji w okresie jesienno-zimowym, gdyż trzeba ją nie tylko wyremontować, ale przebudować. Na to potrzebny i czas i odpowiednie fundusze. Skąd je wziąć?

Część życia kulturalnego przeniosła się do szkoły. Kierownik szkoły postanowił przyjąć wsi z pomocą. Rozglądając się po terenie. A gdyby tak połączyć dwiema ścianami stodołę ze szkołą i dać dach? Powstałaby sala. Na szkicu znalazła się także kuchnia na cele kolonijne. Okolica przecież ładna, las, świeże powietrze, coś dla dzieci pracowników zakładów przemysłowych.

Cukrownie w Zdunach Miejskiej Górze i Witaszycach zgodziły się na propozycję corocznego urządzania tu wczasów dla dzieci swoich pracowników. Nie poskąpiły pieniędzy. Pomoc dał pobliski PGR. Sala z dodatkowymi pomiesz-

zczeniami stanęła pod dachem w ciągu 6 miesięcy. Założono centralne ogrzewanie i łazienki, z których korzystają dłużyńskianie. Wprowadzono Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane (opiekun szkoły!) nie wywierało się w pełni ze swoich obowiązków, ale mimo to inwestycję dłużyńską należało uważać za zakończoną. W lecie — będzie tu duża jadłalnia dla kolonii, w zimie przytulna, ciepła sala (150 m kw.) ze sceną, na której mogą występować zespoły teatralne.

Część trzecia. Oddam tu głos kierownikowi szkoły.

— Dzięki ofiarności mieszkańców wsi, życie kulturalne ma tu wszelkie warunki rozwoju. Jest ono związane ze szkołą, w której do tego życia przygotowujemy już uczniów, i ze sportem, który dla młodzieży stanowi atrakcję i daje możliwość wyżycia się fizycznego. Hasło „W zdrowym ciele zdrowy duch” może tu być w pełni realizowane.

Epilog. Szkolny zespół mandolinistów liczy 40 uczniów, amatorski zespół teatralny ZMW — 12 młodych ludzi, drugi zespół teatralny złożony z 20 starszych. Do tego dołączmy 25 członków orkiestry dętej. Razem 85 osób. Gdybyśmy wywielminowali niemowlęta i przed-szkolaków oraz starszków — to otrzymalibyśmy w rachunku, że co piąty mieszkaniec Dłużyny bierze czynny udział w życiu kulturalnym.

Ale jeszcze pozostaje do zrobienia rachunek społeczno-kulturalny. Wpisałbym do niego pozytywne spędzenie wolnego czasu, zaznajamianie się z ogólnonarodowym dorobkiem kulturalnym, kultywowanie pięknej polskiej mowy. Ale tu nie można posługiwać się liczbami, kultura bowiem nie mieści się w ramach matematyki. Niemniej stwierdzić należy, że i ten rachunek wykazuje wrażliwość saldo dodatnie.

Więcej takich wsi!

JÓZEF PIEPRZYK

Rok 1967 w gospodarce ZSRR

Są już pierwsze, prowizoryczne jeszcze dane, dotyczące wyników gospodarczych ZSRR w roku 1967 w niektórych gałęziach gospodarki.

Wydobywaniem węgla wszystkich rodzajów (w tym również brunatnego) osiągnięto 577 milionów ton i było o 10 mln ton wyższe niż w roku 1966.

Wydobywanie gazu ziemnego — najtańszego dzisiaj i najbardziej ekonomicznego paliwa —

było w 1967 roku większe o 14 miliardów metrów sześciennych niż w roku poprzednim; nadwyżka ta jest prawie równa całkowitej rocznej produkcji gazu ziemnego we Francji, Włoszech i Austrii razem wziętych.

W przemyśle lekkim — produkcja tkanin bawełnianych wzrosła w ubiegłym roku o 4 proc. w porównaniu z rokiem 1966 i na tle wyników całego przemysłu włókienniczego wy-

padła nieco słabiej. Dwukrotnie większy, bo o 8 proc. był wzrost produkcji tkanin wełnianych i taki sam — jedwabnych, natomiast o 9 proc. — lnianych. Produkcja wierzchnich dzianin była większa o 14 proc., obuwia — o 8 proc.

Doniesiono ze Związku Radzieckiego także o pomyślnych w 1967 roku wynikach w handlu detalicznym. Sprzedaż artykułów spożywczych była o 8,5 proc. większa (licząc wartość w cenach porównywalnych) niż w roku poprzednim, a towarów przemysłowych — większa o 10,5 procent. (AR)

Najlepsze
z uniwersyteckich

Co to jest Wydawnictwo UAM

W cieniu innych znanych szeroko wydawców pracuje w Poznaniu Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, mało znane szerszemu ogółowi, choć już liczba drukowanych arkuszy wydawniczych (ponad 600 w 1967 r., czyli przeszło połowa produkcji Wydawnictwa Poznańskiego) świadczy, że nie jest to wcale wydawnictwo marginesowe.

I rzeczywiście UAM najbardziej rozwinął działalność wydawniczą wśród wszystkich uczelni w kraju. Działalność ta ma kilka sprzecznych kierunków. Widać więc np. troskę o zabezpieczenie procesu dydaktyczno-wychowawczego, m. in. szczególnie dla studentów zaocznych. Zrodziła się tu jedyna w Polsce inicjatywa wydania przez ośrodek metodyczny studiów dla pracujących (też jedyny w kraju) przewodników metodycznych, całego cyklu broszur o tym, jak pisać pracę dyplomową, jak organizować proces nauki itd. Wydaje się całą szereg wydawnictw skryptowych, m. in. także centralnych, tzn. dla całego kraju.

Inną dziedziną bogato reprezentowaną w wydawnictwach uniwersyteckich są badania nad procesem dydaktycznym i wychowawczym na studiach stacjonarnych, w czym UAM specjalizuje się wśród wszystkich polskich uczelni. Na UAM odbyły się już liczne ogólnopolskie sesje naukowe na te tematy, które potem znalazły odbicie w publikacjach książkowych.

Bardzo ważną dziedziną jest druk prac na stopień naukowy (habilitacyjnych i wyróżniających się doktorskich). Ma to ogromne znaczenie dla zabezpieczenia właściwego rozwoju kadr naukowych, prace te mają więc priorytet, ich wydanie trwa zwykle nie dłużej niż pół roku.

Dobrze rozwija się kolejna dziedzina wydawnicza — seria ogólnopolskich wydawnictw w językach obcych. Takie czasopismo jak „Glottodidactica”, studia na temat nauki języków obcych, jedyne w Europie i jedno z najlepszych na świecie — jest rozchwytywane za granicą. Podobnie jest z czasopismem „Studia Historiae Oeconomicae” czy też „Studiis metodologicznych”. Te ostatnie, zainicjowane i redagowane w Poznaniu, zajmują się zagadnieniami integracji nauk, tak ważnym w obecnej dobie nadmiernej specjalizacji.

Wreszcie jest dziedzina, którą nazywają na UAM „wydawnictwa różne”, gdzie znajduje się miejsce na wydawanie prac zleconych np. przez prezydium rad narodowych (monografie regionalne), serii inauguracyjnych wykładów uniwersyteckich, rozpoczęte teraz właśnie serii o historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w związku z jego jubileuszem 50 lecia (w 1969 r.).

Cała masa książek Wydawnictwa UAM rozchodzi się za granicą, do ponad 300 punktów rozsyłanych są stale. Zapewnia to Wydawnictwu, a tym samym uczelni, otrzymywanie w zamian dzieł zagranicznych, niekiedy na normalnej drodze nieosiągalnych z powodu braku funduszy w dewizach. Warto podkreślić ten swoisty eksport oraz import myśli naukowej dokonywany w tak prosty sposób.

Jest więc Wydawnictwo UAM poważną placówką edytorską zarówno pod względem rozmiarów produkcji, jak i — i to przede wszystkim — pod względem jej jakości.

M. S.

trącała wszelkie nowatorskie nurty w Kościele, potępiała teologów i filozofów katolickich, kiedy tylko ich wystąpienia zawierały treści choćby pozornie odbiegające od sztywnej doktryny. Sw. Oficjum układało zniszony już obecnie indeks zakazanych.

Jego wszechwładza nie ograniczała się tylko do kwestii moralnych czy doktrynalnych. Szczególnie po wojnie interweniowało w sprawach politycznych. W 1949 r. wydało dekret potępiający katolików za współpracę z siłami lewicowymi społecznej. Było to jawne wykorzystanie religii w celach walki z rosnącą siłą socjalizmu. Dekret okazał się wysoce nieskuteczny, przekre-

niał go życie. Miliony katolików w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych poparły partie komunistyczne, współdziałały w urzędystwie ich programu społeczno-politycznego.

Okres Soboru wraz z dokonującymi się przemianami w Kościele był dla kardynała Ottaviano prawdziwym wstrząsem. Na jego oczach rozpadły się zasady polityki, której był wiernym stróżem. Kardynał Ottaviano podejmował desperackie próby zatrzymania procesu przeobrażeń. Mimo poddeszłego wieku i pogarszającego się wzroku zabierał głos we wszystkich sprawach, o których dyskutowano na Soborze. Z zadziwiającym uporem bronił starych zasad, przestrzegając przed zmianami tak w kwestiach doktrynalnych, reform struktury wewnętrznej Kościoła, jak w kwestiach politycz-

nych. Nie godził się na uznanie przez Kościół pokojowego współistnienia, opowiadając się za dopuszczalnością wojen kontrrewolucyjnych, które uważał za wojny „w imię chrześcijaństwa”.

Już po Soborze stając na czele zreformowanego Sw. Oficjum — Kongregacji dla doktryny wiary Ottaviano usiłował zatrzymać rozwój nowych myśli teologicznych. W 1965 r. wysłał do wszystkich episkopatów list zawierający wykaz błędów, które miały zagrażać Kościołowi i czystości wiary polecając zarazem ich poszukiwać. W czasie Synodu starał się, aby uchwalono nowy katalog błędów. Jak wia-

przedstawiciele tego kraju. W ubiegłym zaś roku papież przyjął na audiencji przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR. Jakże mógł czuć się kardynał Ottaviano, kiedy apartamenty papieskie przekraczał Mikołaj Podgorny? Już nawet nie mógł publicznie zaprotestować, ja kto czynił przed ośmiu laty.

Odejście kardynała Ottaviano symbolizuje koniec pewnej epoki w Kościele, epoki Kościoła wojującego, walczącego z siłami postępu i socjalizmu z pozycji skrajnej prawicy politycznej.

Nowym prefektem Kongregacji dla doktryny wiary został arcybiskup Zagrzebia, kardynał Seper. Ta nominacja — dla wielu obserwatorów nieoczekiwana — wywołała ogromne zainteresowanie. Oznacza ona dalszy krok w kierunku umiędzynarodowienia kurii rzymskiej. Na czele jednego z najważniejszych organów stanął nie Włoch. Mało tego — na czele tego organu stanął dostojnik Kościoła z kraju socjalistycznego. Zwraca się uwagę, że kardynał Seper w dużym stopniu przyczynił się do normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem i porozumienia między Watykanem a Jugosławią. Mogło to nastąpić głównie dzięki temu, że kardynał Seper i episkopat jugosłowiański byli zainteresowani w osiągnięciu normalizacji, że uznali nieodwracalność przeobrażeń socjalistycznych i porządek prawny socjalistycznego państwa.

Wydaje się, że nominacja Sepera może oznaczać umocnienie tego nurtu w Watykanie, który zmierza do uregulowania stosunków z krajami socjalistycznymi.

WŁODZIMIERZ WANAT

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 16 (7442) 19 I 1968

Koniec ery Ottaviano?

śliło go życie. Miliony katolików w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych poparły partie komunistyczne, współdziałały w urzędystwie ich programu społeczno-politycznego.

Okres Soboru wraz z dokonującymi się przemianami w Kościele był dla kardynała Ottaviano prawdziwym wstrząsem. Na jego oczach rozpadły się zasady polityki, której był wiernym stróżem. Kardynał Ottaviano podejmował desperackie próby zatrzymania procesu przeobrażeń. Mimo poddeszłego wieku i pogarszającego się wzroku zabierał głos we wszystkich sprawach, o których dyskutowano na Soborze. Z zadziwiającym uporem bronił starych zasad, przestrzegając przed zmianami tak w kwestiach doktrynalnych, reform struktury wewnętrznej Kościoła, jak w kwestiach politycz-

nych. Nie godził się na uznanie przez Kościół pokojowego współistnienia, opowiadając się za dopuszczalnością wojen kontrrewolucyjnych, które uważał za wojny „w imię chrześcijaństwa”.

Już po Soborze stając na czele zreformowanego Sw. Oficjum — Kongregacji dla doktryny wiary Ottaviano usiłował zatrzymać rozwój nowych myśli teologicznych. W 1965 r. wysłał do wszystkich episkopatów list zawierający wykaz błędów, które miały zagrażać Kościołowi i czystości wiary polecając zarazem ich poszukiwać. W czasie Synodu starał się, aby uchwalono nowy katalog błędów. Jak wia-

domo, większość Synodu odrzuciła tego rodzaju pomysły.

Niewątpliwie gorzko musiał przeżywać zmiany stosunku Kościoła do państw socjalistycznych. W 1960 r., kiedy prezydent Włoch Gronchi wybi-

Opóźnienia w dostawach dla Pątnowa

Montaż polskiej „dwusielki“

W elektrowni „Pątnów” rozpoczął się montaż pierwszej wyprodukowanej przez polski przemysł maszynowej turbiny o mocy 200 MW.

Tak wielka i wysokiej klasy maszyna wyprodukowana została przez Zakłady Mechaniczne im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu. Waga 550 ton turbina dostarczona została w elementach specjalnymi wagonami na plac budowy. Zamonowano już i osadzono na fundamencie m.in. niskoprężny korpus turbiny i kondensatory z Nysy. Turbina współpracująca z generatorem radzieckim, który niemal gotowy stoi już na stanowisku roboczym w Pątnowie. W skład tego bloku energetycznego wejdzie także olbrzymi kocioł wysokoprężny produkcji Raciborskiej Fabryki Kotłowej. Znajdzie się on w końcowej fazie montażu, a

pierwsza tzw. próba wodna tego urządzenia odbędzie się w połowie lutego br.

Cały blok, po zmontowaniu i skompletowaniu, poddany zostanie tzw. trawieniu — podstawowa czynność poprzedzająca rozruch — w lipcu br. Turbosprężarki ruszyły ma we wrześniu br. a w IV kwartale br. przekazany zostanie do eksploatacji. Cały 200-megawatowy blok zaspokoić może potrzeby oświetleniowe milionowego miasta!

Zanim to jednak nastąpi przed budowniczymi okresy ciężkiej pracy. Braki w sprzęcie, materiałach i także dokumentacji powodują zahamowania i perturbacje w tempie prac montażowych.

Tak jest w przypadku Warszawskiego Biura Projektów „Energoprojekt”, które na 18 tomów dokumentacji monta-

wej przysłało do „Pątnowa” do tychczas aż ... 3 tomy. Brakuje także rurociągów nisko i średnioprężnych.

Spore trudności mają budowniczowie elektrowni pątnowskiej z trzecim kolejnym blokiem energetycznym, w które go skład wchodzi radziecka turbina i generator o mocy 200 MW oraz kocioł raciborski o wydajności 650 ton pary na godzinę. Blok ten powinien być poddany trawieniu w końcu marca br. Pierwsze tzw. „zakreślenie” turbosprężarki winno nastąpić w początkach czerwca br.

Piszemy powinien, gdyż takie terminy przewidują plany państwowe dla tej podstawowej inwestycji energetycznej kraju. Jeśli chodzi o załogi przedsiębiorstw wykonawczych „Pątnowa”, to dołożą one starań i wysiłków, aby plany te zrealizować w terminie. Uzasadniają one jednak powolnienie swojej działalności od sprawnych dostaw maszyn i urządzeń.

Dlatego w ich imieniu apelujemy do wszystkich dłużników pątnowskiej budowy o na drobienie zaległości w dostawach i terminowy spływ pozostałych maszyn i agregatów dla tego ważnego obiektu dla gospodarki kraju. (Zet)

KUCHNIA OLBRZYM

Korespondencja z Kuby

Na Kubie otwarta została niedawno kuchnia — olbrzym, przygotowująca codziennie 30 tysięcy obiadów dla dzieci w wieku szkolnym, przebywających w półinternatach. Decyzja zbudowania tak wielkiej placówki kulinarnej podyktowana była dążeniem rządu kubańskiego do zapewnienia stałe wzrastającej liczbie dzieci w półinternatach odpowiednich posiłków o jednolitych walorach odżywczych.

Zadanie zorganizowania tej placówki powierzono podporządkowanej Ministerstwu Przemysłu Spożywczego instytucji noszącej nazwę Przedsiębiorstwa Stołówek Robotniczych i Szkolnych (ECO). W początkowym okresie swego istnienia instytucja ta postawiła sobie za główny cel zapewnienie właściwego odżywiania tym robotnikom, którym było to niezbędne ze względu na rodzaj wykonywanej przez nich pracy. Przyczyniło się to pośrednio do wciągnięcia do produkcji znacznej liczby kobiet, odciążonych w ten sposób od części swych obowiązków domowych.

Warto tu dodać, że wiele spośród zorganizowanych na Kubie stołówek robotniczych nie przygotowuje posiłków we własnym zakresie, lecz pobiera je w jednej z sześciu założeń przez ECOE kuchni centralnych. W ciągu ubiegłych dwóch lat, to jest od powołania do życia ECOE, liczba stołówek na terenie Kuby wzrosła o 40 proc.; jest ich obecnie prawie 400.

Kuchnia-olbrzym, o której mowa, została zlokalizowana w odległości 16 km od centrum Hawany, w dzielnicy podmiejskiej Los Pinos. Jej budowa trwała zaledwie 24 dni m. in. dzięki temu, że przy jej wznoszeniu setki osób przepracowały w czynnie społecznym prawie 5 tys. godzin, pomagając robotnikom różnych specjalności. Pracowało tu wiele żon, a nawet dzieci robotników budowlanych; po pracy spieszyli na budowę liczący urzędnicy przedsiębiorstwa ECOE.

Ten prawdziwie nowoczesny zakład wyposażony jest w najnowsze urządzenia (m. in. w kocioł parowy, w którym gotuje się potrawy pod ciśnieniem 16 atmosfer), zainstalowane w przestronnych halach. Obok takich pomieszczeń produkcyjnych, jak właściwa kuchnia z dwoma wielkimi paleniskami, pokój do obrabiania warzyw, przygotowywania mięsa itp., znajduje się tu magazyn żywności, chłodnia, garderoba i łazienki dla robotników oraz świetlica. W specjalnie na ten cel przeznaczonym pomieszczeniu myje się wielkie termosy, w których transportuje się obiady do poszczególnych półinternatów.

W ośrodku zatrudnionych jest 165 osób, w tym zaledwie 4 pracowników administracyjnych. (Interpress)

CHŁOPIAKI PANCERNI PŁEĆ

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYUNKI — SZYMON KOBYLIŃSKI



Janek czytał uznanie w oczach sierżanta, stojącego obok niego w okopie, lecz tego było mu mało. Chciał się pochwalić jeszcze temu drugiemu żołnierzowi. Chciał się pochwalić przed puciołatym Fiedlą, znajomym z którym zaczęła się od bitki, zapytać go, czy i teraz uważa, że nie powinien być na froncie, że należy go odesłać do domu.

— Dokąd poszedł telefonista? Sierżant nie odpowiedział. Cofnął się parę kroków, gdzie na dnie rowu zieleniał jakiś kształt, przykryty brezentową peleryną.

— Jak zaczęliście bić z dział, to on się wychylił na przedpiersie. Mówię mu, złaź, a on powiedział: „Zobacz, jak wojuje ten parań, co mnie bykiem zaprawił”. Niemcy wam odpowiedzieli i dostał odłamek pod serce.

Janek patrzył, szeroko otwierając oczy, i zdawało się, że nie pojmuję treści słów.

— Jak to tak? — spytał.

— Właśnie tak, proste.

Czując łyzy napływające pod powieki, chłopak odwrócił twarz.

— Kapral Kos do wozu — rozkazał Wasyl i mijając go w okopie szepnął: — Otrzyj policzki, gwardia patrzy.



Zbliżało się już południe któregoś z następnych dni, kiedy Janek, wyrzawszy z kryjówki, skinął ręką na kolegów i chwytając erkaem, z którym teraz nie rozstawał się ani na sekundę, szepnął:

— Popatrzcie, tam ktoś się skrada.

Spostrzegli, że za rowem od szczytu pagórka, sunie coś zielonego, gładkiego, jakby pudło. Potem rów się skończył i zobaczyli żołnierza w hełmie, z termosem na plecach, przebiegającego od drzewa do drzewa.

— Ej, sojusznicy, ostrożnie, bo nam obiad postrzelacie — zawołał sierżant. — Zdrawstwu, Marusia.

Żołnierze wyglądali z okopu i wołali również:

— Zdrawstwu Ogoniok.

Dziewczyna zgrabnie zeskoczyła do rowu, zdjęła termos z pleców i pistolet maszynowy z szyi.



Kiedy już wzięli resztki mięsa i kaszy, przysiadła na dnie okopu czołgistów, obok Janka Kosa. Szarik, zazwyczaj nieufny wobec nowych ludzi, tym razem jednak, być może zniechęcony zapachem obiadu, położył jej głowę na kolanach i pozwolił się głaskać.

— Poczekaście, nie musicie psu oddawać. Jeszcze dla niego coś z dna wykrobieśmy.

Podąła wilczurowi kaszę z mięsem i zdziwiona patrzyła że nie je.

— Weź — powiedział Janek.

— Nie tylko ładny pies, ale i mądry.

Siadając powtórnie obok Janka zsunęła pasek spod brody i zdjęła hełm.

— Priwiet pulemilotczyk, chwala tu ciebie, nachwalił się nie mogąc. Mnie nazywają Marusia, albo „Ogoniok”, bo jestem ruda. A ciebie?

— Janek.

— Janek? Ładnie.

cdn

SAMI SWOI

Polacy w krzywym zwierciadle statystyki

Trzydzieści dwa miliony sto sześćdziesiąt tysięcy... tylu nas witało rok 1968. Znowu zbliżyliśmy się do VI miejsca w Europie, gdy chodzi o liczbę ludności. Dogonić Hiszpanię... właściwie, po co? Przecież nie liczba mieszkańców, ale siła gospodarki świadczy dziś o potęgę kraju.

Trzydzieści dwa miliony... Z zaletami, wadami, przywarami, śmiesznościami, konikami czyli hobby i narodowym hobby — koniem żywym oraz KM w syrenach i warszawach. Jak wiemy, trochę więcej pań niż panów po czterdziestce, trochę mniej panienek niż kawalerów w wieku do 25 lat, dużo dużo dzieci i sporo osób starszych.

A czego nie wiemy o naszych rodakach? Może tego, że...

Kochamy stowarzyszenia!

...bardzo lubimy się stowarzyszać. Jak to, my, tacy indywidualiści? Nie wnioskujemy, nie zaglądamy się, nie dociekamy — bo oto czarno na białym: w partiach i stronnictwach politycznych — 2.336.372 członków, w organizacjach młodzieżowych — 3.773.871, w związkach zawodowych — 8.070.300, w Lidze Kobiet (w 1965 r.) — 5.248.826, w Lidze Obrony Kraju — 1.758.444, w PCK — 4.768.931, w stowarzyszeniach sportowych — 2.847.500 itp. itd., razem w największych organizacjach politycznych i społecznych 32.044.456, nie licząc pomniejszych.

Zatem każdy Polak członkiem... nie tylko jednej. Samych stowarzyszonych wędkarzy mamy 266.645, filatelistów — 150.980. Najtrudniej zostać adherentem Związku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych ZAKR: zaszczytu tego dostąpiło dotychczas tylko 171 osób (a szkoda! konkurencja mogłaby wyjść na dobre...) i Związku Polskich Arty-

stów Fotografików — 290 (ditto). Kobiety czują się najlepiej w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami (sprawa przyzwyczajenia?), gdzie mają 67 procent legitymacji członkowskich.

Rocznik Statystyczny GUS informuje także, że jest wśród nas prawie 12 milionów członków spółdzielni.

Kobiety zdolne do wszystkiego

Cóż, każdemu może się zdarzyć, że złamie regułę prawa. Od drobniaczku — przejdzie przez jezdnię obok pasów — do... nasze panie, choć anioły, nie ustępują panom w „jakości” grzechów.

W 1965 r. skazano prawomocnie: 3 panie, za zgwałcenie, — 2, za rabunek — 2, za kradzież rozbójniczą — 74, za uchylanie się od alimentów — 95, za znęcanie się w stanie nietrzeźwym nad rodziną — 35, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym — 73. Nie ma paragrafu...

Jeśli chodzi o „specjalność”, nasze panie a raczej kumoszki, celują w zniesławianie i zniewagach — w takich sprawach inkasują średnio dziennie 10,5 wyroków, oraz w spekulacji — przeciętnie 8 wyroków. W innych przewinieniach ustępują jeszcze miejsca mężczyznom.

Konie to nasza miłość

Polska nacja kocha konie — ale jak! Choć część serca odebrały im traktory — w 1938 r. mieliśmy prawie 4 miliony gniadych i karych, teraz 2,6 mln. — zawsze jednak zostaje te 13 koników na każdą setkę gospodarstw rolnych. W największych miastach jeszcze 6 tysięcy prywatnych wozaków trudni się transportem dóbr materialnych. W mniejszych miastach można jeszcze spotkać osobowy transport konny, np. zaprzęgi tramwajowe na linii dworzec-rynek. Z roz-

rzewieniem wspominamy dorożki, zwłaszcza dwukonki, którymi nasi dziadkowie jeździli „na gumach w Aleje”. Dziś jest ich już tylko 317, gdy jeszcze przed dziesięciu laty panowie „sałata” wyjeżdżali na miasto w liczbie 1.436. Adieu, dorożkarski koniku!

A mydło

wprost przeciwnie

Wiadomo, że z myciem u nas nie za bardzo! W 1955 r., kiedy było nas 27 mln. 550 tys., zużywaliśmy 52,2 tys. ton mydła. W roku 1966, przy 31 mln. 811 tys. ludności — 50,6 tys. ton. Jeśli dalej tak pójdzie...

Może więc proszę o pranie? — żeby nie było złudzeń: w 1966 r. kupiliśmy go o 2,3 tys. ton mniej, niż w 1965 r. a pozostałych środków piorących za 70 mln. zł mniej. (W cenach przemysłowych). Czyli że stara fraszka jest w części nadal aktualna: „Sa dwa szczególnie powody, dla których Polska mi zbrzydła: za dużo święconej wody, za mało zwykłego mydła...”

Kultura —

nasz Konciuszek

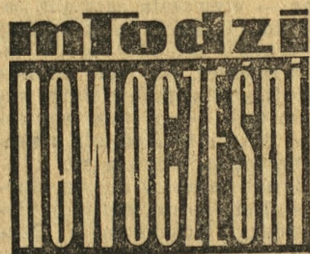
Na alkohol wydajemy 1,1 tys. zł rocznie na mieszkańca wliczając w to i niemowlęta w kołyskach — na kino, teatr, cyrk, koncerty, wesołe miasteczka, spektakle estradowe itp. Niestety przeszło dwadzieścia razy mniej: 48,9 zł w roku 1965 i 53,5 zł w roku ubiegłym. I żeby było jeszcze smutniej: te pół setki złotych idzie nie tylko z własnej kieszeni, lecz również z pieniędzy zakładów pracy oraz instytucji i organizacji społecznych.

„Uwaga — dopisuje GUS — wydatki na opłaty radiofoniczne i telewizyjne wynosiły: w 1965 r. — 1.548,5 mln. zł a w 1966 r. — 1.737,7 mln. zł”. Ale i tak gdzie kultura do alkoholu!

Ale nowy rok — nowe nadzieje.

IRENA FRĄKOWIAK

LISTY DO REDAKCJI



Dokończenie ze str. 3

gląd prasy światowej. Interesuję się polityką. Nie mogę zrozumieć, że tak nisko myślący ludzie rządzą w niektórych państwach — bo co taki człowiek postawił sobie za cel? Czy człowiek, który ma cel życiowy — wzniósł cel — który przyniesie korzyść jemu, na-

uce i wszystkim na świecie, będzie starał się zniszczyć to, czego sam nie umie stworzyć — swe własne życie, czy on będzie starał się niszczyć wszystko dookoła, czy będzie zabijał swych braci? Na pewno nie. Takim właśnie człowiekiem chcę być, chcę kształtować swój charakter, abym mógł żyć z innymi, aby inni mogli żyć ze mną. Chcę rozumieć co to znaczy: cierpieć, chcę umieć współczuć nieszczęśliwym, chcę być nowoczesny — ale chcę mieć serce, które by nie potrafiło zamknąć się przed cierpieniem, przed obrazem nieszczęścia. W swym życiu nie zamierzam osiągnąć żadnej władzy, bo odczuwam przed nią lek; boję się jej nie-rzadko (np. w USA) głupoty, niskiego stanu duchowego.

Człowiek nie powinien kląć i używać epitetów, winien wykarzać z siebie te chwasty. Wiem

z własnego doświadczenia jak trudno jest mówić poprawną, piękną polszczyzną, gdy nasiąkniesz się zgnilym oparem mętnego środowiska. Dlatego właśnie chcę zmienić szkołę, chcę być wśród tych, z którymi można porozmawiać poważnie, którzy są nowoczesni, ale mają swój cel życiowy. Chcę znać twórcy pisarzy polskich (czytałem trylogię Sienkiewicza, Krzyżaków, Przedwiośnie, Wiatr od morza Żeromskiego). Wzory do mego życia czerpię przede wszystkim z historii, ale i także z czasów współczesnych. Za przykład służy mi Stefan Czarnecki — wielki Polak i patriota, Chmielnicki — protektor mas i ich obrońca, pan Zagłoba (fikcyjna postać) — jego humor, chciałbym być Romualdem Trauguttem, doktorem Judymem (znów postać fikcyjna). Leninem, Żeromskim, Sienkiewiczem, panem Nikosem Chadziniolau. Tu muszę zaznaczyć, że jest to człowiek, który mi imponuje swym patriotyzmem do swej dalekiej ojczyzny, który o nas, o Polakach tak się wyraża:

„Ziemio słoneca
Morza
I lotów porywanych
Najczulszy chciałbym dać ci wiersz
Ja — Odyś wśród dobrych
Polaków”

Właśnie tym ostatnim wierszem swego wiersza ujął mnie za serce ten człowiek, który myśli wciąż o swojej ojczyźnie. Chciałbym być takim synem narodu polskiego jakim jest pan Chadziniolau w stosunku do swojej ojczyzny.

Wziąłem nazwiska, przeważnie należące do historii, bo chciałbym umieć urzecz dokładnie jej oblicze, bo widzę w niej coś wzniosłego, pięknego. Jestem nowoczesnym i dlatego nie mam długich włosów; jestem nowoczesny i dlatego chcę żyć sprawiedliwie, dyskutować na interesujące mnie tematy. — Niestety nie mam z kim. Dlatego chcę się dostać do jakiegoś lepszego środowiska. Dlatego chciałbym nawiązać dyskusję z moimi kolegami na ten spreczny niejednokrotnie temat.

Jan Krzysztóf
lat 15, Poznań

Nowy Ośrodek Sportowy w Kaliszu

Oprócz istniejących i działających w Kaliszu Szkolnego Klubu Sportowego oraz Międzyzakładowego Klubu Sportowego powstał ostatnio przy Szkole Podstawowej nr 16 Międzyzakładowy Ośrodek Sportowy.

Jego zadaniem jest organizowanie i przeprowadzanie masowych imprez sportowych dla młodzieży. Imprezy te będą organizowane w ciągu całego roku, zwłaszcza podczas ferii i wakacji. Dotychczas MOS zorganizował już turnieje koszykówki, piłki nożnej i ręcznej oraz gwiazdkowy turniej dla dziewcząt i chłopców w pilce koszykowej.

Oprócz centrum MOS-u przy Szkole nr 16, w szkołach nr. 2, 8, 17 działają także punkty zajęć. Trzeba jednak powiedzieć iż nie wszystkie szkoły — czyli nie wszyscy nauczyciele w — docenili znaczenie i zadania ośrodka, czego dowodem jest bardzo słaba frekwencja; w turnieju gwiazdkowym — zgłoszono do niego zaledwie 6 szkół.

MOS zapowiedział już aktywną współpracę z SKS-em, MKS-em oraz klubami sportowymi. Widać, że dla dalszej aktywnej działalności MOS-u niezbędne jest okazanie mu pomocy przez wspomnianą organizację i kluby, co powinno wyrazić się w udostępnianiu młodzieży urządzeń i obiektów sportowych.

Najważniejszym obecnie zadaniem MOS-u, jest uruchamianie w pozostałych szkołach dalszych punktów zajęć. Postanowiono tak-

że zorganizować imprezę o wybitnie masowym charakterze, na wzór prowadzonego w TV „Turnieju 5 milionów”. (mat)

Dwa mecze z bokserami NRD

Cykl tegorocznych międzynarodowych spotkań bokserskich zainaugurują wielkopolskie reprezentacje z zespołem NRD, 2 lutego odbędzie się spotkanie juniorów Poznań — Cottbus w sali poznańskiej Olimpijki przy ul. Promienistej, a 4 lutego zespół Cottbus zmierzy się z Gnieznem. W obu meczach barw Poznań i Gnieźna bronić będą zawodnicy pochodzący z kilku klubów naszego okręgu. (x)

Mityng bokserski

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się Międzynarodowy mityng bokserski, który odbył się w Warszawie 17 bm. z udziałem pięciu reprezentacji. Przebywali oni w Polsce przez kilkanaście dni na wspólnym treningu w COPO na Bielcach. Po wyjeździe z Polski Meksykanie rozegrają jeszcze dwa spotkania w Czechosłowacji i dwa w NRD.

A oto wyniki: (na pierwszym miejscu goście) waga papierowa — A. Morales zremisował z Rożkiem; waga musza — Delgado przegrał 2 do remisu z Arturem Olechem; waga kogucia — Garcia został wypunktowany jednogłośnie przez Galazkę; waga lekka — Duran wygrał na skutek przewagi w drugim starciu z Kobą; waga lekko-pośrednia — L. Morales przegrał jednogłośnie z Ryńkiewiczem; waga lekkośrednia — Cebreros został wysoko wypunktowany przez Rudkowskiego; waga półciężka — Roldan pokonał Wicazka; waga półśrednia — Luqueno przegrał z Kulejem walka została przerwana w III rundzie z powodu przewagi Polaka. (t)

Dzisiaj start do RMC

Organizatorzy XXXVII Rajdu Monte Carlo otrzymali ostatecznie 225 zgłoszeń do tegorocznej imprezy. Z poszczególnych miast wystartuje (w nawiasie dokładny czas startu): Ateny — 20 załóg (19. 1. godz. 20.45), Monte Carlo — 49 (19. 1. godz. 23.17), Lizbona — 12 (19. 1. godz. 21.12), Frankfurt a. M. — 25 (19. 1. godz. 23.01), Reims — 44 (19. 1. godz. 23.32), Döber — 32 (20. 1. godz. 1.30), Warszawa — 14 (19. 1. godz. 22.59), Oslo — 29 (19. 1. godz. 20.20).

Nie jest to jednak ostateczna liczba załóg, bowiem z praktyki wiadomo, że na samym starcie nie staje zawsze kilka samochodów.

W tym roku absencja zgłoszonych zawodników może być jeszcze większa niż zwykle. Mogą do tego przyczynić się bardzo złe warunki atmosferyczne.

Do Warszawy przybywają pierwsze ekipy. W stolicy Polski jest już załoga holenderska — Slotemaker i Taylor, a także Heymans i Schutte (NRF). Przybyła również do Warszawy ekipa radia i telewizji holenderskiej.

Korespondencyjne

zawody lekkoatletyczne w 1967

W ubiegłym roku po raz pierwszy wprowadzono korespondencyjne zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn i kobiet. Dla każdej z tych grup program obejmował po pięć konkurencji. W ogólnym wyniku decydowały rezultaty osiągnięte na tych zawodach przez 50 najlepszych zawodników oraz 30 zawodniczek w każdej konkurencji objętej programem. Wyniki uzyskane przez startujących w tych zawodach przeliczono według odpowiednich tabel punktowych.

Zawody składały się z dwóch etapów: pierwszy, to korespondencyjne zawody międzypowiatowe w poszczególnych województwach a w drugim uczestniczyli najlepsi wyłonieni na podstawie wyników z I etapu zawodów.

Pierwsze miejsce wywalczyło województwo rzeszowskie (suma punktów za konkurencje kobiece i męskie) — 200 268, kolejne miejsca zajęły: Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra, Poznań (168 529 pkt.), za którym znalazło się 11 pozostałych województw. Poznań zajął w konkurencjach kobiecych 100 m., 300 m., 500 m., 1000 m. i 1500 m. 10 miejsce z 61 161 pkt. Rzeszów na pierwszym miejscu z 82 546 pkt. W konkurencjach męskich (te same konkurencje co u kobiet) Poznań uplasował się na czwartym miejscu z 107 368 pkt. I tutaj na pierwszej pozycji znalazł się Rzeszów z 117 724 pkt. (x)

Pomyślny start



W Koninie wyrasta nam nowy, i sędzą po pierwszych wynikach, dobrze zapowiadający się ośrodek szermierczy. Podczas mistrzostw okręgu juniorów spotkaliśmy reprezentantów SKS-u z Konina. W sekcji trenuje regularnie około 20 szermierzów. Do Poznania na mistrzostwa przyjechało 6 chłopców i dwie dziewczynki, z których G. Grafińska zajęła czwarte miejsce we florecie. Na zdjęciu od lewej: trener Zenon Ryszewski udziela ostatnich rad przed walką Stanisławowi Mańczęnskiemu. W głębi Henryk Łaskowski, który podczas walk eliminacyjnych we florecie wygrał z Jarosławskim 4:2. Fot. — K. Przychodźki

Nauka

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 2a, parter, 13695g

Sprzedaż

Wózki dziecięce bliźniacze leżaki — poleca Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12, 13620g

Samochody

Samochód Skodę Octavię — sprzedam, Poznań, ul. Św. Wojciecha 22/24 m. 17, 14841c

Renault Dauphine (mały przebieg) — korzystnie sprzedam, Ostrów, Limanowski 82 m. 2, 331p

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu w Poznaniu UNIEWAŻNIA pieczęć konwojentką nr 28, K221

Komunikaty

Komornik Sądu Powiatowego, rew. VII w Poznaniu — zawiadamia, że dnia 24 lutego 1968 r. o godz. 10.15 w Sądzie Powiatowym dla powiatu poznańskiego w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 32, pokój 27 — odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI położonej w Piatkowie, ul. Strzeszyńska 80, pow. Poznań, należącej do ob. ob. małż. Stanisława i Pielagii Zbięskich, a zapisanej w księdze wieczystej K.w. nr 24476 i 24478 Państwowego Biura Notarialnego w Poznaniu.

Nieruchomość stanowi rolę, łąkę i drogę bez zabudowań o obszarze 3,47.04 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę — 124.934, — zł, cena zaś wywołania wynosi 93.700,50 zł, a rekojmia 12.493,40 zł.

Osoby, które nie posiadają kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego, nie będą mogły uczestniczyć w przetargu. K313

Maria Nowicka

z domu OKONIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

SYN Z RODZINĄ

14957g

Melania Kraszkowska

z domu PACZKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 13.30 w Ostrowie Wlkp., z kościoła cmentarza przy ul. Limanowskiego.

W smutku pogrążeni

SYN, SYNOWA I RODZINA

14967g

W dniu 16 stycznia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 73, moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, siostra, babunia i ciocia, śp.

Anna Olszewska

z domu ANKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 14.30 z kaplicy szpitalnej w Wolsztynie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Wolsztyn, Pniewy, Manieczki, Penrit (Australia).

14963g

Dnia 15. I. 1968 roku zmarł

Stanisław Kaczor

instruktor zawodu.

W Zmarłym tracimy szlachetnego człowieka, serdecznego kolegę, wzorowego pracownika i wychowawcę młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się 19. I. 1968 r. o godz. 15 w Kościele.

KOMITET RODZICIELSKI — DYREKCJA KIEROWNICTWO WARSZTATÓW WSPÓŁPRACOWNICY Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy ZNTK „Poznań”.

14014g

Dnia 16 stycznia 1968 r. zmarła, po krótkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., w 79 roku życia, nasza ukochana i troskliwa matka, siostra, teściowa i babunia, śp.

Jadwiga Rubach

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 37 m. 5, Starylas, Ostrów Wielkopolski.

14935g

Dnia 17 stycznia 1968 r., przeżywszy lat 77, zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy i ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Jakób Łabęda

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. w Rawiczu. Wyprawdanie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego o godz. 11.45.

W nieutulonym smutku oraz głębokim żalu pogrążeni

ZONA, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIEĆ I WNUKI

Rawicz, ul. Kopernika 2.

15019g

UWAGA KONSUMENCI!

PRZYPOMINAMY!!

TYLKO DO 29 LUTEGO BR.

MOŻNA NABYC O 30 PROC. TANIEJ

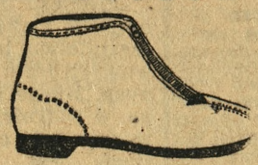
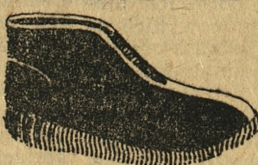
WIĘKSZOŚĆ WZORÓW

TEKSTYLNICH:

KOZACZKÓW

TATRZANEK

BOTKÓW



OKAZJA CZEKA!

W KAŻDYM SKLEPIE DETALICZNYM NA TERENIE MIASTA POZNANIA I WOJEWÓDZTWA.

K262

OBWIESZCZENIE

Wydział Finansowy Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — przypomina, że zgodnie z przepisem § 44 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 27 marca 1963 r. (Dz. U. nr 12, poz. 67) właściciele, (współwłaściciele, właściciele czasowi), posiadacze, dzierżawcy i użytkownicy nieruchomości lub ustanowieni administratorzy domów, obowiązani są corocznie według stanu z dnia 31 grudnia roku ubiegłego sporządzić na przepisanych drukach w podwójnym wykonaniu, wykazy nieruchomości i wykazy osób zamieszkałych w nieruchomościach.

Obowiązkowi złożenia wykazu nieruchomości podlegają również właściciele, względnie użytkownicy gruntów niezabudowanych, np. parcel, ogródków, placów przemysłowych i magazynowych. Zaznacza się, że domki jednorodzinne wyłączone są jedynie spod publicznej gospodarki lokalami, natomiast podlegają podatkowi terenowemu (od nieruchomości i od lokali).

Termin złożenia wykazów nieruchomości upływa Z DNIEM 31 STYCZNIA 1968 R.

Potrzebne druki odebrać należy we właściwych Wydziałach Finansowych Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych, a mianowicie: Dzielnica Stare Miasto — (Śródmieście, Winogrody i Narawice) w gmachu Wydziału Finansowego — ul. Libelta 16/20, I ptr., pok. 120.

Dzielnica Nowe Miasto — (część m. Poznania leżąca na prawym brzegu Warty) ul. Zagórze 25, barak — pok. 23.

Dzielnica Grunwald — (również Górczyn i Junikowo) ul. Matejki 50, II ptr., pok. 202.

Dzielnica Jeżyce — (również Winiary, Sołacz, Golecin, Krzyżowiki, Psarskie, Podolany, Strzeszyn i Smochowice) ul. Słowackiego 22, parter, pok. 9.

Dzielnica Wilda — (również Dębina, Dębice i Świerczewo) ul. Czarnieckiego 9, I ptr., pok. 15.

Nadmienia się, że wysokość stawek czynszowych dla lokali mieszkalnych reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 20. VII. 1965 r. (Dz. U. nr 35, poz. 244), a dla lokali użytkowych dekret o najmie lokali (Dz. U. nr 50, poz. 245 z 1958 r.).

Osoby obowiązane do wypełnienia karty ewidencyjnej powinny zwrócić kartę w terminie 3 dni osobie doręczającej, tj. właścicielowi, względnie administratorowi nieruchomości.

Należyce wypełnione wykazy nieruchomości i karty ewidencyjne należy składać we właściwych dla miejsca położenia nieruchomości — Wydziałach Finansowych — w terminie do 31 stycznia 1968 r.

Zwraca się uwagę na pouczenie na ostatniej stronie wykazu nieruchomości, a w szczególności na ostatni ustęp odnoszący się do osób posiadających psy.

Nie wykonanie obowiązków wynikających z wymienionych na wstępie rozporządzeń — podlega grzywnie do 30.000 zł na podstawie art. 2 i 86 ustawy karnej skarbowej (Dz. U. nr 21, poz. 123 z 1960 r.). K267

Dnia 17 stycznia 1968 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza droga siostra, szwagierka i ukochana ciocia, śp.

Helena Majchrowicz

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu.

W głębokim żalu zawiadamia

RODZINA

Poznań, Czesława 5/12.

15035g

Dnia 16 stycznia 1968 r. zmarł długoletni członek naszego Cechu i kolega, śp.

Stanisław Przeniczny

mistrz stolarski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19. I. 1968 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Cześć Jego pamięci!

CECH RZEMIOŁ DRZEWNYCH w Poznaniu.

K416

W dniu 15 stycznia 1968 r. zmarł

Zygmunt Adamski

starszy instruktor techniczny Urzędu Telefonów Miejsowych w Poznaniu, odznaczony Odznaką „400-lecia Poczty Polskiej”.

W Zmarłym straciłszy długoletniego, sumiennego i wzorowego pracownika oraz cenionego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

Rodzina Zmarłego

składają

DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA

PRACOWNICY

Urzędu Telefonów Miejsowych w Poznaniu.

14959g

W dniu 15 stycznia 1968 r. zmarł, długoletni pracownik Prezydium Rady Narodowej m. Poznania

Władysław Karalus

odznaczony Medalem Dziesięciolecia P.L., Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Honorową Odznaką miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 stycznia 1968 r. o godz. 10.45 na cmentarzu na Junikowie.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ

m. Poznania

RADA ZAKŁADOWA ZZPPiS

przy Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

K408

Szkolny turniej piłki ręcznej

Rozgrywki turnieju piłki siatkowej chłopców z kaliskich szkół średnich dobiegły końca. Turniej zorganizowany był z okazji 50 Rocznicy Rewolucji Październikowej oraz 100 lat sportu polskiego. Podczas trwania rozgrywek młodzież szkolna przejawiała niesłabnące zainteresowanie występami swoich kolegów i koleżanek.

Po rozgrywkach finałowych ostateczna tabela przedstawia się następująco: 1. Technikum Budowlane 2. Technikum Ekonomiczne 3. Liceum Pedagogiczne 4. Technikum Samochodowe. Wszyscy finaliści turnieju otrzymali nagrody i dyplomy. (mat)

Maria Hoffmann

z PODORECKICH

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążeni

MAŻ, CORKA, ZIEĆ, WNUCZKA I RODZINA

Poznań, Chelmońskiego 5, Zielona Góra, Długa Goślina, Chicago. 14973g

Teodor Wybieralski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 14 w Kórniku.

W głębokim żalu pogrążona

RODZINA

Kórnik, ul. Poznańska 28. 15002g

Walenty Komorowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamia

ZONA Z CORKA I RODZINA

14974g

Henryk Rychlewski

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, dnia 19 bm. o godz. 11 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczonej.

W ciężkim smutku pogrążona

ZONA Z SYNAMI I RODZINĄ

14999g

Leon Papych

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 10 z kaplicy w Tarnowie Podgórnym.

W smutku pogrążona

ZONA I DZIECI

14978g

Joanna Zyk

z domu FLIEGER

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają

MAŻ Z SYNAMI, SYNOWA, WNUCZKA I RODZINA

14900g

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI Nr 16 (7442) 19 I. 1968

Redaguje Kolegium Marian Flajsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępcy redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy sekretariatu redakcji: 657-76, w godz. od 9-18; redaktor naczelny 657-76; zastępcy red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-44; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejscowy 459-39; redakcja nocna 450-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń. Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty, Druki Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów, S-5

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-
WY — g. 15 „Czerwone pantofel-
ki”; g. 19 „Berenika”; OPERA —
g. 19 „Madama Butterfly”; OPE-
RETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitou-
che”; MARCINEK — g. 11 i 17
„O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Aniol zagla-
dy” i „Szare kaczuszki”; POLONIA:
„Ostatnie polowanie”; KOSCIAN:
„Wielki wyciecz”; NOWY TO-
MYSL: „Morderca zostawia ślad”
i „Bicz biedy”; OBORNKI: „Twarz
zbiega”; SREM Olboko: „Grek Zor-
ba”; SRODA: „Nieziemny Wi-
king”; SZAMOTULY: „Złoty wa-
lek”; WAGROWIE: „Wojna i po-
kój” (I i II cz.); WRZESNIA:
„Małżeństwo po włosku”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Zobaczmy Europę” cz. I.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g.
13-19
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 10-15
Historii Ruchu Robotniczego (S.
Rynek — Odwach) — g. 10-18
Instrumentów Muzycznych (St.
Rynek 45) — g. 9-15
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 2) — g. 9-15
Narodowe (al. Marcinkowskiej 9)
— g. 9-15
Przyrodnicze (Świerczewskiej 19)
— g. 11-18
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysłowy) — g. 10-15
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — nieczynne
Wyzwolenia Poznania (Cytade-
la) — nieczynne
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15
Muzeum w Goluchowie — g. 10-
15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wy-
stawa indywidualna K. Wendland-
a — g. 10-19 (do 30 bm.).
Muzeum Archeologiczne (Wodna
27) — „Krzemionki Opatowskie”
— g. 13-19
Muzeum Narodowe — „Malar-
stwo hiszpańskie w zbiorach pol-
skich” — g. 9-15
Muzeum Rzemiosł Artystycznych
— „Porcelana i srebra rosyjskie”
— g. 10-15
ZAP — Arsenal (St. Rynek) —
prace J. J. Eichlerowej — g. 10-
18 (do 28 bm.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
wystawa barwnych reprodukcji
„Japonia” — g. 10-20 (do 25 bm.).
BWA (St. Rynek) — Arsenal —
„Sztuka artystyczna” Milusie i Re-
né Roubicek oraz „Malarstwo”
Jerzego Skreba — g. 10-18 (do
4. II).
WOIT (St. Rynek 10) — „Dwory
i pałace Wielkopolski” — g. 9-17
(do 20 bm.).

RADIO

PIĄTEK — Fala 1322 m i UKF
66,62 MHz (do g. 17); 7,45 „Bie-
kitna szafeta”; 8,15 Mel. rozryw-
kowe; 8,49 „Dr. Zabinski przed
mikrofonem”; 9 Dla kl. III: „Tam,
gdzie zwierzęta nie boją się czło-
wieka” reportaż; 9,20 Gra Repre-
zentacyjna Ork. Dęta Pomorskie-
go Okręgu Wojewódzkiego; 9,40 Dla
przedsiębiorców: „Zabawy rytmiczne”;
10 Kalendarz kulturalny; 10,30
Muz. operowa; 11 Dla kl. VIII:
„Semperit” reportaż; 11,30 „Głowa
zesp. rozrywk.”; 11,49 „Rodzice a
dziecko”; 12,10 „Pamiętam, jak
jeszcze byłem młodszą” Muz. lu-
dowa narodów radz.; 12,40 „Wie-
cej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I
i II: „Dzieci słuchają muzyki”;
13,20 Utwory fortep. w nagraniu
A. Weissberga; 13,40 „Swojskie
melodie”; 14 Public. międzyna-
rod.; 14,15 Konc. Ork. Łódzkiej Rozgł.
PR pod dyr. Z. Gzelli; 15,05 Dla
szkół średnich: „Realne i nierealne”;
15,20 Konc. w nagraniu Chóru
a capella PR i TV w Krakowie;
16 „Popołudnie z młodzieżą”; 16
„Rytmy młodych”; 16,45 Kurs wy-
szy j. rosyjskiego; 19,10 „Ze wsi
i o wsi”; 19,30 Konc. żywcem; 20,31
Rewia piosenek; 21,01 „Listy
z teatru”; 21,31 „Studio M2”; 21,55
Z nagraniem W. Giesekinga; 22,15 No-
we wiersze St. Grochowiaka; 22,30
Muz. kameralna; 23,15 Konc. po-
pularny; 0,10 Program nocny ze
Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12,06,
15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2, 5,55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69,74 MHz; 8,15 Kurs wyższy j.
franc.; 8,35 „Pod rozgwiazdą”;
8,55 Konc. rozrywk. „W wesolym
nastroju”; 9,40 Z życia ZSRR;
10,05 L. Mozart: Kulig muzyczny;
10,20 Konc. Ork. PR w Krakowie;
10,50 „Dzień puszczaka” ode-
pow. 11,10 „Śliwka w kompozycji”;
11,25 Z twórczości kompozytorów
hiszpańskich; 12,25 Kwadrans
z zesp. gitarzystów „The Outlaws”;
12,40 „Opowieści wędrownicze”;
13 Czas dobrych gospodarzy; 14
Mel. i piosenki; 14,30 List ze Śląs-
ka”; 14,45 „Biekitna szafeta”;
15 Fragment instrument. z oper;
15,30 Dla dzieci „Przygody Tomka
Sawycy”; 16,05 „Jeszcze o ren-
tach”; 17,25 Muzyka; 17,50 „Łyż-
wiarze mają swój warsztat pra-
cy”; 18,10 Gra Zesp. B. Hardego;
18,25 Opow. „Zmierzchn”; 18,45
„Klub Entuzjastów Nowoczesno-
ści”; 19,05 Muz. i Aktualn.; 19,30
Transm. konc. symf. z Sali Fil-
harmonii Narodowej w Warsza-
wie; 21,55 Muzyka; 22,05 „Alibi
— czyli igraszki rodzinne” —
słuch.; 22,45 Gra Ork. Tan. PR
pod dyr. E. Czernego; 23,15 Graja
ork. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 5,30, 6,30, 7,30,
8,30, 10, 12,06, 16, 19, 21,25, 23,50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;
17,05 Quodlibet — czyli co kto
lubi; 17,30 „Sztetński spisek” —
ode-22 pow.; 17,40 Jazz na 78

Z doświadczeń obornickich

Aktywizacja radnych
pilnie potrzebna

Jedną z ubiegłorocznych se-
sj PRN w Obornikach
podjęta była ocena pracy
radnych miejskich i gromad-
skich. W ostatnich wyborach do
rad tego sekcja weszła w po-
wiece 319 osób.

Obecność na obradach ple-
narnych i aktywne w nich u-
czestnictwo, to jedna z podsta-
wowych form działalności ra-
dnych. Niestety, jak stwierdzo-
no, w niektórych radach frek-
wencji ich członków na se-
sjach jest niezadowalająca.
Jeśli w pierwszym roku kaden-
cji sesje rad gromadzkich od-
bywały się w większości przy
70 procentach obecności ich
składu, to w drugim półroczu
ubr. na 55 sesji, jedynie 18 no-
towało ten wskaźnik obecnych.
Jeszcze gorzej przedstawia się
sprawa w radach miejskich po-
wiatu. Na 65 sesji odbytych w
II półroczu 1965 r., tylko w 12
wypadkach obecnych było 3/4
składu osobowego rad. W II
półroczu 1966 r. na 66 sesji, o-
becność w tej liczbie notowa-
ło zaledwie 5 sesji. Podobnie
było również w roku ubiegłym.
Tak więc sprawa uczestnictwa
radnych w pracach lokalnych
organów władzy terenowej,
urościła do rangi problemu, któ-
rym winny zająć się komisje
mandatowe, a także organiza-
cje, które desygnowały swoich
kandydatów.

Ważnym czynnikiem w pra-
cy rad narodowych jest efek-
tywność obrad; chodzi przecież
o to by sesje kończyły się kon-
kretnymi wnioskami, ujętymi
w ramy uchwały. Do tego ko-
nieczna jest zarówno solidnie
przygotowana dyskusja jak i
dostarczenie przed sesją odpo-
wiedniego materiału, aby radni
mogli sami zapoznać się z
wchodzącymi pod dyskusję pro-
blematami, a także omówić je z
wyborcami. W porównaniu do
ubiegłych kadencji zrobiono
poważny krok naprzód, zwięs-
za w radach miejskich i wiek-

skich gromadach. Zarówno
biura gromadzkich jak i prezy-
dia MRN wyposażone zostały
w maszyny do pisania i powie-
lacz. Podnoszą się też kwalifi-
kacje pracowników. Mimo
to wiele jest jeszcze do zro-
bienia. Rady najniższego szcze-
bla potrzebują nadal pomocy
i opieki ze strony wyższych in-
stancji. Pomoc ta winna docie-
rać różnymi drogami. Pożąda-
ne jest zwłaszcza, aby częściej
niż dotychczas uczestniczyli w
sesjach miejskich i gromad-
skich radni i członkowie prezy-
diów PRN oraz kierownicy od-
powiednich wydziałów.

Pomocniczymi organami rad
narodowych są ich komisje. W
gromadzkich i miejskich ra-
dach powiatu obornickiego
działa 71 stałych komisji z u-
działem 447 osób. W ponad 2-
letnim okresie bieżącej kaden-
cji odbyły one wiele posiedzeń,
przeprowadziły setki kontroli.
Okazuje się, że komisje rad
miejskich działają aktywniej
niż w radach gromadzkich.
Ogólnie jednak prace komisji
wzbudzają jeszcze wiele za-
strzeżeń. Dotyczy to głównie
takich rad, jak Oborniki - Po-
łudnie, Parkowo, Kiszewo, O-
borniki - Północ. Najwyższą
działalność rozwijają komisje
GRN w Rogoźnie i Ryczywole
oraz MRN Oborniki i Rogoźno.
Potwierdzają to liczby wysu-
niętych wniosków, przeprowa-
dzonych kontroli realizacji
uchwał i opiniowania materia-
łu problemowego, mającego
być przedmiotem obrad sesji
lub posiedzeń prezydium. Tak
np. komisje rad MRN w Obor-
nikach wysunęły ponad 100
wniosków, w Rogoźnie ponad
200, a ponad 100 GRN Rogoźno
i Ryczywół.

Nie wszystkie rady narodo-
we szczebla gromadzkiego w
pełni i na co dzień współdzia-
łają z komitetami FJN w in-
icjowaniu czynów społecznych,
organizowaniu spotkań ra-
dnych z wyborcami, poświęco-
nych realizacji postulatów i
wniosków wysuniętych w kam-
panii wyborczej.

Poważny wpływ na praw-
idłowe wypełnianie zadań sto-
jących przed władzą terenową
mają zespoły partyjne rad-
nych — PZPR, ZSL i SD. Ze-
espoły te kontrolują pracę rad
i ich komisji, nadają kierunek
podejmowanemu uchwałom i
troszczą się o ich realizację.
Jednym słowem dbają o to, by
wszyscy radni — członkowie
partii i organizacji politycz-
nych, wywiązali się z należy-
cie ze swych obowiązków.

Z zadowoleniem można
stwierdzić, że odpowiedzial-
ność zespołów partyjnych,
zwłaszcza w radach gromad-
skich, wzrosła po IX Ple-
num KC PZPR, co wynika
z trudnych zadań, jakie partia
i władza ludowa postawiły
przed naszym rolnictwem.

F. B.

Mchy, Dolsk, Czmoniec
Najlepsze kluby
w pow. Śrem

Komisja konkursowa pow.
śremskiego — po sprawdze-
niu w terenie pracy, porządku
i działalności i kulturalno-
oświatowej klubów „Ruchu”
i „Rolnika” postanowiła przy-
znać: I nagrodę klubowi w
Mchach, drugą — w Dolsku,
trzecią — w Czmoncu.

Dyrekcja „Ruchu” w Pozna-
niu przeznaczyła 1000 zł nagro-
dy na zakup sprzętu w klub-
bach „Ruchu”. Kierownicy
nagrodzonych placówek otrzy-
mają dyplomy honorowe

(hel)

„Grafika”; 15,45 — Politechnika
TV — Matematyka i rok „Bada-
nie funkcji”; 16,25 — Politechnika
TV — Matematyka i rok „Wykład
uzupełniający”; 16,55 — Wiadomo-
ści; 17 — Dla dzieci „Złotce re-
ce” — przed kamerami — Hanna
Grygiel; 17,15 — „Opowieść o
Etiopii” — film z serii „Wielka
przygoda”; 17,40 — Kronika Tygo-
dnia; 17,55 — Z cyklu: „Człowiek
a ziemia”; 18,25 — Śniawa Urszula
Sipińska; 18,40 — Wszelchnia TV
„Moralność i obyczaj” z cyklu:
„Między nami ludźmi” przed ka-
merami — doc. H. Jankowski,
prof. J. Krzyżanowski, doc. J.
Rębkowski oraz red. I. Waniewicz;
19,20 Dobranoc i Dziennik; 20,05 —
Czwarta zmiana; 20,40 — Teatr TV
— „Wiosenny deszcz” — Edward
Guzter; 21,40 — „10 minut recen-
zji” — przed kamerą — Wł. Ma-
ciąg; 21,50 — Wieczór w Żaku” —
reportaż filmowy z cyklu: „Profi-
le kultury”; 22,20 — Dziennik;
22,35 — Reportaż TV ze startu na
trasie polskiej do 37 Rajdu samo-
chodowego do Monte Carlo.

Jak uchronić się przed pestycydami?

Rozmawiamy z dr. Wiesławą Majczakową
z Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi

Rozwój chemizacji w Pol-
sce, coraz szersze używa-
nie nawozów sztucznych
i środków ochrony roślin —
stworzyło nowy problem zabez-
pieczenia ludności przed szko-
dliwym działaniem związków
chemicznych, stosowanych w
rolnictwie. O wadze tego za-
gadnienia świadczy fakt, że w
Lubelskim Instytucie Medycy-
ny Pracy i Higieny Wsi (jed-
nym z pięciu tego typu instytu-
tów w świecie — podobne
są tylko w ZSRR, Czechosłow-
acji, Francji i Stanach Zjedno-
czonych) niemal od początku
jego działalności powołano do
życia specjalny Zakład Szko-
dliwych Chemicznych. O tym,
jak najskuteczniej chronić się
przed niebezpieczeństwem pes-
tycydów, rozmawiamy ze st.
asystentem tego Zakładu, dr.
Wiesławą Majczakową:

— Ludzkość doby współczes-
nej narażona jest na
różnorodne niebezpieczeń-
stwa. O tym, jaką groź-
bę stanowi bomba A i H, jak
groźne jest skażenie atmosfery
wybuchami termojądrowymi i
jakie są skutki choroby popo-
miennej — orientują się lu-
dzie na ogół dobrze. Mało kto
jednak uświadamia sobie, że
obok tych niebezpieczeństw ist-
nieją także inne, bardziej uta-
jone, ale niemniej groźne. Są
one związane z gwałtownym w
ostatnich latach rozwojem che-
mizacji, a zwłaszcza z zastoso-
waniem toksycznych środków
chemicznych w rolnictwie. O
tym, że jest to problem bynaj-
mniej niebagatelny, mogą
świadczyc chociażby statysty-
ki światowe, które w niektó-
rych krajach — jak np. w Sta-
nach Zjednoczonych lub w Ja-
ponii — notują do kilku tysię-
cy ostrych zatruc pestycydami
rocznie.

A jak wyglądają te sprawy
w Polsce?

— Niewątpliwie lepiej niż w
wielu innych krajach. Przycz-
nia się do tego fakt, że zagad-
nieniem higieny pracy zajmu-
je się już od lat nasz Insty-
tut, zaś sprawą pozostałości
pestycydów w środkach spo-
żywczych — Państwowy Za-
kład Higieny.

Jednak to, że jest lepiej —
nie oznacza bynajmniej, że
jest dobrze. Dopiero od dwóch
lat Ministerstwo Rolnictwa u-
regulowało sprawę udzielenia
zezwoleń na dopuszczanie do

obrotu handlowego chemicz-
nych środków ochrony roślin,
które poprzednio znajdowały
się w wolnej sprzedaży. Tym-
czasem w tym okresie zużycie
pestycydów wzrosło blisko 200
razy (66 tys. ton wobec 350 ton
w 1945 roku i 300 ton w la-
tach przedwojennych). Toteż ce-
lem właściwego stosowania
tych środków, na początku lat
60-tych powołano Stację Ochro-
ny Roślin i Brygadę Chemiza-
cyjną w POM-ach. Chodzi bo-
wiem o to, aby tak ważna dla
gospodarki narodowej, a zara-
zem mogąca stanowić zagroże-
nie zdrowia dziedzina stosowa-
nia związków chemicznych w
rolnictwie, znajdowała się w
rękach fachowców.

— To co Pani Doktor powie
działa dotyczy jednak tylko
wąskiej stosunkowo grupy o-
sób zatrudnionych w rolnic-
twie. A co się robi dla zabez-
pieczenia całego społeczeń-
stwa?

— Istotnie — na działanie
pestycydów narażeni są nie
tylko ludzie bezpośrednio za-
jęci przy ich stosowaniu, ale
dosłownie cała ludność. Co wię-
cej — łatwiej jest chronić
przed szkodliwymi skutkami
pestycydów ludzi stykających
się z nimi bezpośrednio, niż
tylko pośrednio. Szerokie krę-
gi społeczeństwa są niejedno-
krotnie narażone na toksycz-
ne działanie pestycydów, nie
zdając sobie z tego sprawy.
Weźmy choćby okres karencji,
czyli czas ochronny potrzebny
do rozłożenia się danej sub-
stancji w produktach spoż-
ywczych. Istnieją normy dopus-
zczalnych pozostałości pes-
tycydów, nieszkodliwych już dla
zdrowia. Zalecenia w tej spra-
wie są co roku nowelizowane,
istnieje jednak potrzeba wpro-
wadzenia okresów karencji
jako obowiązujących.

Albo też sprawa ostrych za-
truc. Przed dwoma laty Mini-
sterstwo Zdrowia i Opieki Spo-
lecznej wydało instrukcję w
sprawie zgłaszania wypadków
zatruc środkami chemicznymi,
stosowanymi w rolnictwie, sa-
downictwie, leśnictwie i gospo-
darstwie domowym. Powołano
też do życia osiem międzywo-
jewódzkich Ośrodków Lecze-
nia Ostrych Zatruc, które pro-
wadzą zarówno działalność
lecniczą jak i konsultacyjną,
i z którymi współpracuje nasz

Instytut. Nadal jednak istnie-
je potrzeba szerokiego doszka-
lania lekarzy w zakresie toksy-
kologii pestycydów, diagnosty-
ki i terapii zatruc.

— Wobec tego, że pestycydy
stanowią potencjalnie takie za-
grożenie, u wielu czytelników
może się rodzić wątpliwość,
czy nie byłoby lepiej w ogóle
zrezygnować z ich stosowa-
nia...

— Wątpliwości takie byłyby
jak najbardziej niesłuszne.
Trzeba bowiem pamiętać, że
pestycydy dają ogromne ko-
rzyści ekonomiczne i sanitar-
ne. Pozwalają one na efektyw-
ne zwalczanie owadów, przeno-
szących choroby zakaźne — i
na ochronę środków żywno-
ściowych przed pasożytami.
Ocenia się, że na świecie na-
dal jeszcze do 20 proc. produk-
tów rolnych ulega zniszczeniu
przez szkodniki. I tak straty
spowodowane przez owady,
gryzonie i choroby roślin się-
gają w Stanach Zjednoczo-
nych 4 miliardów dolarów
rocznie, w NRF — 1,5 miliard-
ów marek, a w Polsce około 20
miliardów złotych.

Jest to więc problem społecz-
ny ogromnej wagi — i dlatego
kierunek na dalszą chemizację
rolnictwa jest jak najbardziej
słuszny. Trzeba tylko w szers-
zym niż dotychczas zakresie
uświadamiać ogół społeczeń-
stwa o sposobach unikania nie-
bezpieczeństwa, związanego z
nieprawidłowym stosowaniem
pestycydów.

Rozmawiał:

TADEUSZ MARTEL

Odpowiadamy

Dorota Jędraszewiak Kościan
— Radzimy zapisać się do Liceum
Pedagogicznego dla Wychowaw-
czyń Przedzłotki w Poznaniu ul.
Różana 17. (internet na miejscu).
(120)

AB Lwówek — W miejscow-
ościach nie objętych przepisami o
publicznej gospodarce lokalną
przymiemy się jako normę 10 m²
powierzchni mieszkalnej na jedną
osobę. (33)

PGR Cykowo — Pracownik mo-
że dochodzić ewentualnie niesłusz-
nie niewypłaconej mu premii przez
zakładową komisję rozjemczą. Za-
kład pracy wówczas obowiązany
będzie wykazać dlaczego nie wy-
płacił pełnej przewidzianej premii.
(24)

K. L. Leszno — Na syna, który
ukończył 16 lat i uczęszcza do szko-
ły podstawowej, zasiłek rodzinny
nie przysługuje. (73)

Janina Sz. Jabłkowi pow. Wą-
growiec — Nasion powoju wysoko-
pnego niebieskiego nie skupuje
żadna zielarnia. (52)

E. Szajek Grodzisk — Podajemy
adres: Technikum Ekonomiczne —
Poznań, Marszałkowska 40. (57)

Stały czytelnik z Szamotuł — Ra-
dzimy zwrócić się bezpośrednio do
Głównego Urzędu Celnego w Warsza-
wie ul. Koszykowa 6a, wydział II
z pisemnym odwołaniem od decy-
zji Urzędu Celnego. (77)

Barbara K. Września — Infor-
macji dotyczących rozwiązań kon-
kursów i krzyżówek nie podaje-
my. W takich wypadkach najlepiej
zajrzeć do encyklopedii. (100)

ZMS-owcy z Wronek przed IV Zjazdem

Jednym z najbardziej uprze-
mysłowionych miast w powie-
cie szamotulskim są Wronki.
Znanym zakładem jest tu Fa-
bryka Maszyn i Urządzeń. Nie
o zakładzie chcieliśmy tym ra-
zem napisać lecz o 64 człon-
kach tamtejszego koła ZMS.

koło ZMS we Wronkach reak-
tywowało działalność tej sek-
cji. (mr)

Dwukrotnie
ratowała życie

Maria Hildebrandt mieszka-
jąca przy jeziorze pniewskim
w Pniewach pow. Szamotuły
z narażeniem własnego życia
uratowała chłopca, ucznia
miejscowej szkoły, który wy-
brał się rowerem na taflę lo-
dowiska. Slaby lód załamał się
pod niefortunnym rowerzystą.
Jest to już drugi wypadek
uratowania życia przez panią
Marię.

— Za swoją odwagę otrzymała
na ostatniej sesji MRN w Pnie-
wach z rąk przewodniczącego
Prezydium PRN Mariana Dob-
kowiaka medal „Za ofiarność i
odwagę”.

Uratowany przez zrewanżo-
wał się swojej wybawicielce
podziękowaniem i bukietem
kwiatów. (mr)